



Niepotrzebny szum wokół wiązanki kwiatów

Do pojednania powinno dojść

W ubiegły piątek w Lesie Ponarskim, w miejscu masowej kaźni Żydów, ale też Polaków i innych byłych obywateli II Rzeczypospolitej Polskiej, dokonano odsłonięcia i poświęcenia pomnika w miejscu rozstrzelania przez Niemców w maju 1944 r. 86 żołnierzy Litewskiego Korpusu Posiłkowego pod dowództwem gen. Povilasa Plechavičiusa. Wiązankę kwiatów z białą-czerwoną wstęgą złożył obecny na uroczystości przedstawiciel Konsulatu Generalnego RP w Wilnie.

Zaraz po uroczystości przedstawiciele niektórych polskich mediów zaczęli aktywnie zbierać wypowiedzi wileńskich Polaków i odpowiednio komponując je z własnymi komentarzami przedstawiać odsłonięcie pomnika i udział w nim oficjalnego przedstawiciela Polski jako skandal o skali niemalże międzynarodowej.

„Kurier” w rzeczony piątek już w godzinach popołudniowych posiadał pełną informację na temat uroczystości ponarskiej, jak też szersze opinie na jej temat z różnych źródeł.

(Dokończenie na str. 3)



18 czerwca w Lesie Ponarskim został odsłonięty pomnik w miejscu stracenia przez hitlerowców w 1944 r. 86 żołnierzy Litewskiego Korpusu Posiłkowego
Fot. ELTA

Dni Kultury Polskiej w Kłajpedzie

Pierwszy "zajazd" na Żmudzi



Pieśni znad Solczy brzmiały w morskim porcie Fot. Marian Paluszkiwicz

19-20 czerwca po raz pierwszy w ramach obchodów 15-lecia Związku Polaków na Litwie w Kłajpedzie odbyły się Dni Kultury Polskiej. Organizatorami imprezy były koło ZPL i Klub Polski Kłajpedy. Dwudniowe uroczystości odbyły się pod patronatem konsula honorowego Rzeczypospolitej Polskiej w Kłajpedzie Tadeusza Jerzego Macioła.

Uroczyste otwarcie Dni Kultury

Polskiej rozpoczęło się w sali Kolegium Morskiego. Po wysłuchaniu hymnu Polonii litewskiej zebranych gości bardzo serdecznie powitał konsul honorowy Rzeczypospolitej Polskiej w Kłajpedzie Tadeusz Macioł.

— Obchodząc 15-lecie założenia Związku Polaków na Litwie po raz pierwszy w Kłajpedzie obchodzimy Dni Kultury Polskiej.

(Dokończenie na str. 7)

Wezwanie do wycofania się z kampanii wyborczej

Prośby, apele i badania

Rządząca Socjaldemokratyczna Partia Litwy (SDPL) zapewne podczas drugiej tury wyborów prezydenckich nie będzie popierała żadnego z dwóch kandydatów. Oficjalną decyzję w sprawie poparcia kandydatów prezydium SDPL zamierza podjąć dzisiaj.

Kandydatka na prezydenta Kazimira Prunskienė prosi Nowy Związek (NZ, socjalliberałowie) o poparcie w drugiej turze przedterminowych wyborów prezydenckich. Taką prośbę Prunskienė przekazała na wczorajszym spotkaniu z tymczasową liderką NZ, ministrem opieki społecznej i pracy Viliją Blinkevičiūtė, która przegrała w pierwszej turze wyborów.

Z kolei Partia Więźniów Politycznych Litwy (PWPL) solidaryzuje się z grupą obywateli, wzywających Kazimirę Prunskienė do wycofania się z kampanii wyborczej oraz apele o niedopuszczenie jej do Urzędu Prezydenta.

PWPL w opublikowanym oświadczeniu, podpisanym przez przewodniczącego rady partii Zigmąsa Medinecką, a próbuje wyra-

żoną wcześniej opinię grupy obywatelskiej o tym, że Prunskienė nie jest godna zaufania.

Jak twierdzi PWPL, obecna prezydentka do fotela prezydenta w swoim czasie "szukała poparcia (przeciwko narodowi litewskiemu) u sekretarza generalnego KPZR Michaila Gorbaczowa, a gdy nic nie wskórała, podała się do dymisji "incorpore". Zdaniem więźniów politycznych, Prunskienė "nie-dwuznacznie opowiadała się przeciwko bezpieczeństwu Litwy, nie aprobując przystąpienia Litwy do NATO".

Głosowanie w drugiej turze wyborów prezydenckich odbędzie się w najbliższą niedzielę. Badania socjologiczne świadczą o tym, że drugą turę wyborów prezydenckich powinien wygrać eksprezydent Valdas Adamkus.

Sondaż, przeprowadzony przez wspólną litewsko-brytyjską spółkę badania opinii publicznej i rynku "Baltijos tyrimai" wykazał, że 46 proc. respondentów oddałoby głosy na Adamkusa, a 36 — na jego rywalkę, posłankę Kazimirę Prunskienė. BNS

W NUMERZE

Świat ————— 4

Wiktor But — genialny handlarz bronią

Amerykanie nazwali go diabłem wcielonym i kazali ścigać po całym świecie. Ale ostatnio złość im przeszła i podobno na ich prośbę jego nazwisko zniknęło z czarnej listy międzynarodowych banitów. Sami zaczęli korzystać z jego usług w Iraku.

Praworządność — 5

Afrykańskie złoto

Litwini, którzy blisko półtora roku bez powodzenia poszukiwali złota, stracili około 4 mln USD. Pieniądze te osiadły w kieszeniach skorumpowanych urzędników Ghany oraz aferzystów z Rosji, odgrywających przyjaciół i partnerów.

Kultura ————— 6

Istota sztuki jako takiej

W tegorocznym bukietie festiwalu sztuki polskiej na Litwie po raz drugi odbyła się taka impreza, zorganizowana również przez Stowarzyszenie Polaków Kiejdan, Oddział ZPL „Lauda”.

Stolica ————— 8

Wesołemu lżej się żyje



Od 10 maja do 14 czerwca nadesłano 568 zdjęć na konkurs „Najładniejszy uśmiech Wilna”, który jest jedną z części składowych zainicjowanej przez mera stolicy Artūrasa Zuokasa akcji „Uśmiechnięte Wilno”.

Sentencja

Zobaczysz wszystko inaczej i o wiele lepiej oczyma, które wylały łzy.

PHIL BOSMANS



Kalejdoskop aktualności

„Rewolucyjna sytuacja”

Parlamentarzysta Henrikas Žukauskas, który zrezygnował ze stanowiska pierwszego zastępcy przewodniczącego Partii Liberalnych Demokratów (PLD), wzywa partię do zanalizowania na nadzwyczajnym kongresie popełnionych błędów. Apeluje on do byłego prezydenta, który zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego partii, naruszydca Konstytucji Rolandasa Paksasa, aby sobie odpoczął.

Na wczorajszej konferencji prasowej w Sejmie Žukauskas oświadczył, że w partii powstała „sytuacja rewolucyjna”. „Obecnie nie wiadomo, kto kieruje partią — formalnie Valentinas Mazuronis, a nieformalnie — Remigijus Ačas. Chcąc zrobić porządek w państwie, przede wszystkim należy go wprowadzić u siebie” — powiedział. Žukauskas został szeregowym członkiem partii.

Skarga na parlamentarzystów

Przewodniczący Rady Adwokatów Rimas Andrikis zwrócił się do sejmowej Komisji Etyki i Procedur w związku z poczynaniami liberalnego centrysty Romanasa Sedlickasa oraz socjalliberała Eduardasa Šablinskasa, które ocenia jako ingerencję w działalność adwokatów.

Obaj parlamentarzyści przedstawili Radzie Adwokatów zalecenia w sprawie uznania osób za adwokatów. Šablinskis zalecił Aleksandra Koczegarow, Sedlickas — swego społecznego doradcę Arūnasa Marcinkevičiusa. „Rada Adwokatów Litwy uważa, że takie postępowanie posłów godzi w zasady samodzielności i nietykalności instytucji samorządu adwokatury i nie może być tolerowane” — twierdzi przewodniczący Rady Adwokatów w swoim liście do przewodniczącego Komisji Etyki i Procedur Algimantasa Salamakinasa.

Premier Brazauskas wycofuje się z polityki?

Koledzy partyjni lidera socjaldemokratów premiera Algirdasa Brazauskasa dementują pogłoski prasowe, że zamierza on wycofać się z polityki.

„Wspólnie przygotowujemy się do wyborów do Sejmu — oświadczył na wczorajszej konferencji prasowej w Sejmie wiceprzewodniczący partii, tymczasowy przewodniczący Sejmu Česlovas Juršėnas. Brazauskas swoje stanowisko co do dalszego udziału zamierza podać do wiadomości na dzisiejszym posiedzeniu prezydium partii.

Paulauskas weźmie udział w wyborach do Sejmu

Tymczasowy prezydent Artūras Paulauskas weźmie udział w jesiennych wyborach do Sejmu.

Po wczorajszym nie planowanym spotkaniu z Paulauskasm oświadczyła to dziennikarzem Vilija Blinkevičiūtė, tymczasowo pełniąca obowiązki przewodniczącej Nowego Związku (NZ, socjalliberałów).

Pikieta medyków

Związek Lekarzy Litwy (ZLL) twierdzi, że finansowanie systemu służby zdrowia jest w krytycznej sytuacji i zamierza dziś zorganizować w Wilnie akcję protestu medyków kraju — pikietę.

Obok Związku Lekarzy Litwy akcję popiera również Stowarzyszenie Pacjentów Litwy oraz Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia Litwy. Prezydent ZLL Liutauras Labanauskas powiedział wczoraj, że „w związku z pogarszającą się sytuacją medyków związek w połowie czerwca zwrócił się do rządu i Sejmu, ale nie otrzymał żadnej odpowiedzi”. Należy oczekiwać udziału w pikiecie około 2 tys. medyków z całej Litwy.

Rozwiązać umowę o gromadzeniu emerytur

Mieszkańcy, którzy zawarli umowy o gromadzeniu emerytur, od dziś w ciągu 30 dni w trybie jednostronnym mogą rozwiązać umowę i powrócić do „SoDry”, a inną umowę z inną spółką w sprawie gromadzenia emerytur podpisać dopiero po roku.

19 czerwca weszły w życie przewidujące to zmiany w ustawie o gromadzeniu emerytur, informuje Ministerstwo Opieki Społecznej i Pracy.

BNS

KURIER
WILEŃSKIAdres redakcji
Birbinių g. 4a, 02121-30 Vilnius,
Lietuvos Respublika, tel./fax 260 84 44

ISSN 1392-0405

Redaktor naczelny — Aleksander Borowik (tel. 260 84 44, e-mail: redaktor@kurierwileński.lt).

Dziennikarze: Krystyna Adamowicz — zast. red. nac. (tel. 260 84 46, e-mail: news@kurierwileński.lt), Helena Gładkowska, Jan Sienkiewicz, Irena Mikulewicz (biznes@kurierwileński.lt), Robert Mickiewicz (prawo@kurierwileński.lt), Walenty Dunowski (sport@kurierwileński.lt), Marian Paluszkiwicz — fotoreporter

Współpracownicy: Danuta Kamilewicz, Małgorzata Kozicz, Jadwiga Podmostko — korespondent na rej. wileński, Andrzej Pukszo, Piotr Ryngiewicz — korespondent na rej. solecznicki, Alina Sobolewska — korespondent na rej. trocki, Stanisław Tarasiewicz, Julitta Tryk Sekretariat: Wanda Zajączkowska, Zygmunt Zdanowicz — sekretarz odpowiedzialni (tel. 260 84 47, e-mail: sekret@kurierwileński.lt), Marian Sipowicz — zastępca sekretarza odpowiedzialnych, Walerian Butkiewicz, Roman Ostroch, Lucja Stankevičiūtė — łamanie komputerowe, Walentyna Mažul, Halina Taukin — skład komputerowy, Barbara Mintautienė — tłumacz, Bronisława Michajłowska, Edyta Szafkowska — korekta

Zbigniew Markowicz — promocja (tel. 260 84 44), Dariusz Guszca — reklama (tel. 260 84 44, e-mail: reklama@kurierwileński.lt), Weronika Wojsznis — kolportaż-prenumerata (tel. 260 84 44, e-mail: kolport@kurierwileński.lt).

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji. Sekretarz odpowiedzialny wydania Wanda Zajączkowska

Wydawca VS! „Vilnius žodis”. Dyrektor spółki Roman Baranowski (tel. 260 84 44). Druk UAB „KLION”

Wsparcie finansowe — Senat RP i Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”

W redakcji — dzieci z obozu szkolnego w Czarnym Borze

„Z „Kurierem” jesteśmy na ty”



Nie było to pierwsze spotkanie uczniów szkoły średniej w Czarnym Borze im. Św. Urszuli Ledóchowskiej z naszym dziennikiem
Fot. Marian Paluszkiwicz

W przeddzień zamknięcia obozu letniego uczniowie ze szkoły średniej w Czarnym Borze im. Św. Urszuli Ledóchowskiej mieli wycieczkę do Wilna. W planach obozowiczów znalazła się również redakcja „Kuriera Wileńskiego”, do której 30-osobowa gromadka uczniów klas pierwszych-siódmych przybyła wraz z opiekunkami, nauczycielkami Stanisławą Wołodkiewicz, Teresą Filistowicz, Marią Macinkiewicz, Renatą Żigo i Mireną Iwanowską.

Dwutygodniowy obóz letni w szkole czarnoborskiej zorganizowano już po raz drugi. W tym roku jego projekt opracowano pod kierownictwem nauczycielki klas początkowych Marii Macinkiewicz. Do obozu włączono uczniów od klasy pierwszej do siódmej, pochodzących z rodzin wspieranych socjalnie. Ale, jak mówi Maria Macinkiewicz, za wzorowe zachowanie i dobrą naukę do listy włączono jeszcze pięciu uczniów.

— Na realizację naszego projektu uzyskaliśmy 1200 litów z Ministerstwa Oświaty i Nauki oraz 400 litów z samorządu rejonu wileńskiego.

Jesteśmy naprawdę wdzięczni za te pieniądze, ponieważ możemy te środki wykorzystać z ogromną korzyścią dla dzieci. Udało nam się zorganizować dwie interesujące wycieczki — powiedziała pani Maria.

— Naszą wycieczkę po rejonie solecznickim rozpoczęliśmy od Turgiel. Mieliśmy spotkanie z księdzem Tadeuszem Matulańcem. Potem zwiedziliśmy dawną Republikę Pawłowską. Byliśmy też w gościnie u pani Anny Krepstul. Następnie pojechaliśmy do Solecznik, gdzie zwiedziliśmy miejscowe zabytki — opowiadała Stanisława Wołodkiewicz, która pełniła rolę przewodnika, gdyż doskonale zna każdy zakątek swego ojczystego rejonu. Po dokładnym zwiedzeniu Wilna, dzieci razem z koordynatorkami obozu przyjechały do redakcji „Kuriera”. Nie było to pierwsze spotkanie uczniów tej szkoły z naszym dziennikiem. Jak mówią nauczycielki, dzieci są wiernymi czytelnikami „Pocopotka”.

— Z „Kurierem” jesteśmy na ty. Wielu uczniów naszej szkoły przysłało listy i artykułiki pod adresem poczty Puculki. Niedawno była tutaj cała 6

klasa. Dzieci aktywnie uczestniczą w konkursach organizowanych przez „Kurier Wileński”, dlatego też z takim zainteresowaniem obserwują, czym żyje gazeta na co dzień — stwierdziła Stanisława Wołodkiewicz.

Przed otwarciem obozu pięć pań głowiło się nad tym, jak stworzyć flagę obozu. Dzisiaj mają nie tylko nazwę swego obozu — „Rajski zakątek w Czarnym Borze”, ale też piękną flagę, której ideę wyrażają słowa Urszuli Ledóchowskiej: „Bądźmi, jak promień słońca dla wszystkich stworzeń”.

— Przedstawione na fladze promienie złotego słońca na niebieskim tle, są jak gdyby drogowskazem w naszym życiu. Bardzo się cieszymy, że obóz zbliżył dzieci. Dzięki takim wypadom, zawodom sportowym, jakie organizowaliśmy w czasie obozowania, uczniowie nawiązali lepsze kontakty, zaprzyjaźnili się — mówiła Stanisława Wołodkiewicz.

Z kolei Maria Macinkiewicz akcentowała, że obóz jest wspaniałym sposobem na spędzenie czasu. I najważniejsze, że dzieci same to zrozumiały i doceniły jego zalety.

Irena Mikulewicz

Oświadczenie



na temat uroczystości w Ponarach w dniu 18.06.2004 r.

W związku z nie do końca precyzyjnymi informacjami, jakie były ostatnio publikowane, czujemy się zobowiązani do zapewnienia Państwa, że nie było intencją polskiej placówki dyplomatyczno-konsularnej w Wilnie urażenie uczuć kombatanów polskich i innych Polaków na Litwie przez udział naszego przedstawicielstwa w uroczystościach odsłonięcia 18 czerwca br. w Ponarach pomnika 86 zamordowanych przez hitlerowców litewskich żołnierzy formacji gen. Plechavičiusa. Wręcz przeciwnie, chodziło nam o wsparcie możliwego i oczekiwanego po 60 latach od wojny procesu pojednania byłych przeciwników.

Próby takie podejmowano już wcześniej. Godzi się przypomnieć, że na pierwszym spotkaniu byłych żołnierzy Armii Krajowej i Vietinē Rinktinė w 2001 roku mówiono zgodnie, iż po tylu latach należy skończyć z wrogością, a ówczesny prezes AK-owców, śp. Stanisław Kaczan powiedział, że „powinniśmy szukać tego, co łączy, a nie dzieli”.

Ostatnio do tematu pojednania powróciła strona litewska, także ustami najwyższych przedstawicieli władz. Zabiegała ona, by pojednanie dokonano się przy okazji odsłonięcia pomnika w Ponarach. Zgodę na taki krok uzależniliśmy od oficjalnego zarejestrowania organizacji byłych żołnierzy AK (o co bezskutecznie zabiegają oni od ponad 10 lat). Warunek ten został przez stronę litewską przyjęty, jednak — jak nas zapewniono — z przyczyn technicznych rejestracja nie była możliwa przed omawianą uroczystością. Dlatego też do spotkania byłych żołnierzy polskich i litewskich nie doszło. Trzeba jednak dostrzec i docenić fakt, że strona litewska zapewniła w dniu 18 czerwca wartę honorową przy pomniku rozstrzelanych w Ponarach Polaków (w tym żołnierzy AK) i złożyła tam wieniec w swych barwach narodowych.

W tak zarysowanym kontekście wyrażamy głęboką nadzieję, że symboliczny gest, jakim stało się wzajemne uhonorowanie zamordowanych przez hitlerowców Polaków i Litwinów przyspieszy rejestrację Klubu Weteranów Armii Krajowej na Litwie oraz umożliwi historyczne pojednanie byłych przeciwników, tak, jak to się stało już w wielu miejscach Europy. Mamy świadomość trudności, jakie mogą nas wszystkich czekać na tej drodze, ale sądzimy, że tak, jak we wszystkim, należy kierować się fundamentalnymi zasadami naszej chrześcijańskiej Cywilizacji.

Jerzy Bahr

Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Litwie

Stanisław Cygnarowski

Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie

Niepotrzebny szum wokół wiązanki kwiatów

Do pojednania powinno dojść

(Dokończenie ze str. 1)

Jednak podjęta została decyzja, że dziennik nie przyłącza się do grupy mediów, które z różnych przyczyn skłonne są całą sprawę potraktować w kluczu kolejnej sensacji czy skandalu w stosunkach polsko-litewskich. Uznano w redakcji, że problem jest zbyt poważny, by można go było skwitować prasowym wypadem przeciwko polskiej placówce dyplomatyczno-konsularnej za rzekome potakiwanie litewskim nacjonalistom. Ma całą sprawę kontekst o wiele szerszy i dziś tym kontekstem się zajmujemy.

Skąd tak ostra reakcja?

Media litewskie w tych dniach nie poświęciły uroczystości odsłonięcia pomnika rozstrzelanym przez Niemców żołnierzom większej uwagi. Zajęły się nią bardziej, kiedy mocno zareagowały media warszawskie. Te zaś mogły reagować z różnych przyczyn. Każdy dziennikarz rozgląda się za news'em na pierwszą stronę, mniejsza o treść czy bezwzględny obiektywizm, byle była sensacja. Materiał pierwszostronicowy to wyższe honorarium.

Mają dziennikarze misję kontrolowania sprawujących władzę bądź ją obsługujących. Ta społeczna rola mediów jest nie do przecenienia. Nie pozwalają — w miarę sił i własnej odporności na skorumpowanie — na samowolę polityków i stąd często dochodzi do konfliktów między niezależnymi mediami a ludźmi władzy.

O między państwowych stosunkach polsko-litewskich w żaden sposób nie da się powiedzieć, że są takie idealne, jak o tym starają się przekonywać politycy i dyplomaci z obu stron.

Jeśli więc niektóre media w tym przypadku nieco w komentarzach przesadziły, warto dyplomatom przypomnieć chińską baśń o chytym pastusku, który wykręcając się od wypasania bydła kilka razy całą wioskę stawiał na nogi wrzeszcząc, że go napadł tygrys. Kiedy tygrys rzeczywiście się pojawił, nikt pastuszkowi na ratunek nie pobiegł, bo wszyscy myśleli, że przechera i tym razem kłamie.

Dyplomaci nigdy nie kłamią, oni tylko nie mówią całej prawdy, ale jakieś paralele jednak tu są.

Wreszcie nie można też odrzucić przypuszczenia, że ten czy inny korespondent polskich mediów na Litwie z jakichś powodów jest zainteresowany przyszywaniem łątek dyploma-

tom z Piaskowej. I puszcza w świat informacje, w których ci dyplomaci wypadają nie najlepiej.

W polityce liczą się też gesty

Gdyby w Ponarach odsłonięto pomnik samego generała Plechavičiusa albo dowodzonej przezeń formacji wojskowej jako całości — nikogo z Polaków tam być by nie mogło. Jednocześnie i bezwarunkowo. Był to jednak pomnik rozstrzelanych żołnierzy Litwinów — za to, że zawiedli nadzieje Niemców, nie wykazali dostatecznego ducha i umiejętności bojowych w kilku starciach z Armią Krajową, ale nade wszystko za to, że byli litewskimi patriotami i chcieli walczyć o Litwę — w taki sposób i w takich warunkach, na jakie skazywały naród litewski okoliczności historyczne. A warunki były takie, że możliwości wyboru praktycznie nie istniały.

Przy bliższym przyjrzeniu się można bez trudu zauważyć dość wyraźne podobieństwo intencji między powołaniem Korpusu Posiłkowego a operacją Armii Krajowej „Ostra Brama” i Powstaniem Warszawskim. W przypadku Polski miała to być demonstracja światu obecności struktur państwowych w postaci sił zbrojnych, które mają wywalczyć przynajmniej przychylną zachodnich sojuszników wobec powojennych losów kraju i narodu, by nie został on rzucony na łup kolejnemu zaborcy. Do dziś historycy się spierają, czy tak wielka ofiara krwi była celowa. Pamięć jednak poległych jest święta i nietykalna. Oni zapłacili cenę najwyższą.

Dość trudno jest zrozumieć, jakie nadzieje żywił generał Plechavičius i jak sobie wyobrażał obronę interesów litewskich po tym, jak Niemcy wojnę przegrają, a ku temu już przecież na wiosnę 1944 r. jednoznacznie szło. Jaka jest jego odpowiedzialność za fakt powstania Korpusu Posiłkowego, za brak sukcesów bojowych jego części w starciach z Armią Krajową, za samo to, że do tych walk doszło, wreszcie, ile jest jego zasług osobistych w tym, że korpus został rozwiązany i nie poszedł na front wschodni — niech sądzą sami Litwini. Rozstrzelanych 86 byłych podwładnych generała też niech będzie na jego sumieniu. Niezującym jednak należy się szacunek.

W miejscu ich stracenia postawiono pomnik. Sto metrów od kwatery żołnierzy Armii Krajowej. Uczestnicy uroczystości złożyli w tym dniu

kwiaty nie tylko przy odsłoniętych pomnikach litewskim, ale i przy pomniku akowskim. Przedstawiciel polskiej ambasady złożył wiązankę przy pomniku litewskim. Gest za gest, znak i zachęta do wybaczenia. Doszukiwać się w tym znamion skandalu jest co najmniej nietaktowne. Skandali, za-cietrzewienia i podwójnych prawd już było dotychczas dość.

Temat Armii Krajowej na Litwie pojawił się w relacjach polsko-litewskich nawet jeszcze przed proklamowaniem niepodległości. Po 11 marca zajmowali się nim historycy z obu państw, bez skutku jednak, ponieważ wspólna komisja nie potrafiła nawet wydać wspólnego komunikatu. Oceñał Armię Krajową litewski Sejm, oceniała powołana przez rząd komisja. Były to bez wyjątku oceny negatywne. Choć przyznać też należy, że i pomniki żołnierzom akowcom w tym czasie na Litwie stały, uporządkowanych zostało, przez samych kombatantów, kilkadziesiąt miejsc pochówku towarzyszy bojowych.

Nie milkły jednak nacjonalistyczne tuby propagandowe, na wszelkie sposoby mąciła i jątrzyła „Vilnija”. Publikacje w litewskiej prasie, przeważnie autorstwa nie profesjonalnych historyków, odsądzały Armię Krajową od czci i wiary. W takiej atmosferze nawet oficjalne władze nie zdecydowały się na wydanie zezwolenia na rejestrację Klubu Żołnierzy Armii Krajowej pod właściwą i pełną nazwą. Zgodziły się jedynie na enigmatyczny Klub Polskich Weteranów. Przypomnijmy, że zabiegi o rejestrację z Armią Krajową w nazwie trwają już od 1992 r.

Sytuacji bynajmniej nie poprawiło przyznanie przez prezydenta Paksasa wysokiego odznaczenia generałowi Plechavičiusowi. Ten gest został oceniony jako niemądry nawet przez wielu poważnych historyków litewskich.

Może nie była to prowokacja zamierzona przez samego prezydenta. Co jednak w tym czasie robili jego doradcy do spraw polskich? To był naprawdę skandal i może piątkowe składanie kwiatów właśnie w cieniu tamtego skandalu zostało tak niejednoznacznie odebrane.

Pojednanie: podejście pierwsze

W lutym 2001 r. ze środowiska weteranów Korpusu Posiłkowego wyszła propozycja spotkania z organizacją kombatancką AK celem przedyskutowania możliwości osiągnięcia porozumienia między dwoma stowarzyszeniami. Została przyjęta przychylnie, wkrótce doszło do pierwszego spotkania w siedzibie Związku Polaków na Litwie, który w rozmowach pośredniczył. Spisany został projekt tekstu porozumienia, następnie przedyskutowany we władzach obu organizacji, poprawiony i ostatecznie uzgodniony. „Rozpoczynając nowe tysiąclecie czas podać sobie ręce na znak zgody” — stwierdzali kombatanci. Było w tekście o unikaniu odpowiedzialności zbiorowej, o konieczności dotarcia do



Przedstawiciel polskiej placówki dyplomatyczno-konsularnej złożył pod pomnikiem wiązankę kwiatów z białą-czerwoną wstęgą

historycznej i dla obu stron możliwej do przyjęcia prawdy, o poparciu środowisk kombatanckich dla procesów eurointegracyjnych, apel o rejestrację akowców pod normalną nazwą.

Weterani nie tylko potrafili się dogadać co do tekstu, ale i przypieczętować faktyczne porozumienie, żołnierskim obyczajem, kieliszkiem czegoś mocniejszego. Do podpisania dokumentu jednak nie doszło. Choć uczestniczył w rozmowach litewski wiceminister obrony, wyższym władzom zabrakło odwagi przeciwstawienia się elementom ekstremalnym i nacjonalistycznym. Strona litewska wycofała się z dalszych rokowań. Kombatanci stanęli na wysokości zadania, władze państwowe — nie.

Podejście drugie

Kilka miesięcy temu już same władze wystąpiły z inicjatywą doprowadzenia do ugody. Miało to nastąpić 18 czerwca, właśnie przy okazji odsłaniania pomnika w Ponarach. Tym razem w roli pośrednika wystąpiła polska placówka dyplomatyczno-konsularna.

Osiągnięte zostało porozumienie, że jeśli kombatanci mają się jednać, to jako organizację o normalnej nazwie. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, musiały być złożone dokumenty do rejestracji, co też w krótkim czasie zostało dopełnione, przy wydatnej pomocy doktora Jarosława Wołkonowskiego, zajmującego się sprawami akowskimi od lat. Pojawiła się jednak przeszkoda formalna: do używania w nazwie przez dowolny podmiot słowa „Litwa” potrzebne jest osobne zezwolenie. Dlaczego właśnie w tym przypadku nie wystarczy sama zgoda ministra sprawiedliwości i powoływana jest specjalna komisja — niezbyt wiadomo. W każdym razie, Ministerstwo Sprawiedliwości zapewniła, że komisja zostanie skompletowana jeszcze w tym tygodniu i klubem akowców natychmiast się zajmie.

Zostaje w to wierzyć — skoro za samą inicjatywą stoją, jak to dyplomatycznie formułują konsul generalny i ambasador RP, „najwyżsi przedstawiciele władz”. Trzeba mieć nadzieję, że tym razem władze już się nie ugną pod naciskami ekstremy

i fałszywych patriotów. Że nareszcie dojrzą do zrozumienia tego, co już dawno pojęli sami kombatanci: można i trzeba szukać dróg do jednej prawdy.

Hierarchie

Sprawa rejestracji organizacji kombatanckiej akowców wlecze się, jak już się rzekło, kilkanaście lat. Wkrótce chyba znajdzie jednak swe rozwiązanie. Kto doń doprowadzi, niech go spotkają za to zaszczyty i honory.

Jednak w ciągu tych lat problem akowski — można to powiedzieć jednoznacznie — był wyolbrzymiany. Kolejne ekipy w Polsce, ustami przybywających na Litwę najwyższych przedstawicieli, powtarzały jedno i to samo: „Mają Polacy na Litwie tylko dwa problemy: zwrot ziemi i rejestracja akowskiego klubu”. Oświatę czasem wspominało, czasem nie, o drobniejszych sprawach nie mówiono w ogóle prawie nic. Otóż, jeśli się weźmie tylko dwie te sprawy, są one zupełnie z różnych dziedzin. Ziemia to rzeczywiście problem numer jeden. Pamięć zaś historyczna — to nie tylko i nie tyle sprawa do załatwienia przez kombatantów. To sprawa godności całego narodu. Kilkadziesiąciu kombatantom akowcom przydałaby się może bardziej jakaś bardziej namacalna forma szacunku do nich państwa litewskiego, ale o tym chyba mowy nie było?

Stronie litewskiej trzeba przyznać należne: staje do dialogu z pozycji o wiele mniej korzystnej moralnie niż akowcy. Była formacja Plechavičiusa w koalicji hitlerowskiej, nie spisała się na polu walki, w bezpośrednim starciu z oddziałami Armii Krajowej poniosła klęskę. A jednak władze litewskie znów rozmowy inicjują.

Nie wyobrażam sobie, by weterani Armii Krajowej tę propozycję odrzucili. Nie tylko ze względu na obietnicę rejestracji. Przede wszystkim dlatego, że tak nakazuje im ich słusznie pojęty żołnierski honor.

„Kurier Wileński” gotów jest do procesu pojednania wnieść swój wkład: w najbliższym czasie zamierzamy urządzić w redakcji „okrągły stół” z udziałem zainteresowanych stron.

Jan Sienkiewicz
Fot. autor



W tym samym czasie wieniec kwiatów w narodowych barwach litewskich i z trójkolorową wstęgą został złożony również w miejscu upamiętnienia poległych żołnierzy Armii Krajowej

Amerykane nazwali go diabłem wcielonym i kazali ścigać po całym świecie. Teraz zmienili zdanie...

Wiktor But — genialny handlarz bronią

Amerykane nazwali go diabłem wcielonym i kazali ścigać po całym świecie. Ale ostatnio złość im przeszła i podobno na ich prośbę jego nazwisko zniknęło z czarnej listy międzynarodowych banitów. Sami zaczęli korzystać z jego usług w Iraku.

Godz. 14.06, 28 lutego 2002 roku. Rosyjska agencja Interfax podaje, że zgodnie z rozesłanym międzynarodowym listem gończym władze rosyjskie przystąpiły do poszukiwania handlarza bronią Wiktora Buta. Pół godziny później państwowa agencja Itar-Tass nadaje depeşe: „Rosyjskie biuro Interpolu razem z MSW, Federalną Służbą Bezpieczeństwa i prokuraturą generalną aktywnie szukają 35-letniego Wiktora Buta. W chwili obecnej miejsce jego pobytu jest nieznane, ale według danych organów ochrony porządku But znajduje się poza granicami Rosji”.

Tego samego dnia punktualnie o godz. 15. But przyjeżdża do redakcji Radia Echo Moskwy przy Nowym Arbacie 19, w samym sercu stolicy Rosji, kilkaset metrów od ministerstwa obrony. Najpierw wchodzi na antenę na żywo, potem przez pół godziny przed budynkiem radia udziela wywiadów dziennikarzom z całego świata.

O 15.32 Interfax publikuje kolejną depeşe, że rosyjskie biuro Interpolu nie wie, gdzie jest But. Igor Cyrulnikow, przedstawiciel Interpolu przy rosyjskim MSW szczegółowo tłumaczy w niej, jak od 1999 r. prowadzone są poszukiwania Buta. „Na dzisiaj można z pełnym przekonaniem powiedzieć, że Buta nie ma w Rosji” — mówi. Słuchacze dzwonią do radia i do rozpuku śmieją się na antenie. A But zaraz potem znika.

Bekart zimnej wojny

W ciągu ostatnich 15 lat Wiktor But zdobył sobie równie zasłużoną co groźną sławę największego na świecie handlarza bronią i przemytnika. Świadczył usługi wszystkim, którzy płacą, także afgańskim talibom i ich gościom z al Kaidy. Potrafił grać na nosie nie tylko rosyjskiej policji i prokuraturze, ale też Organizacji Narodów Zjednoczonych. Kiedy było to dla niego wygodne, stawał się gwiazdą mediów, innym razem chował się przed nimi — i przed tymi, którzy go ścigali.

Wiktora Buta nazywa się bekartem zimnej wojny między Wschodem i Zachodem albo ubocznym, złym skutkiem jej zakończenia. W epoce zimnej wojny handel bronią oraz wojskowe wspieranie rozmaitych reżimów lub walczących z nimi partyzanckich ugrupowań było domeną rządów zwalczających się bloków. Handlarze i przemytnicy, a także żołnierze najemni nie odważali się działać, nie mając błogosławieństwa którejś z wielkich metropolii świata.

Po rozpadzie ZSRR jego ogromne arsenały zostały rozparcelowane między wyrosłe na gruzach imperium państwa. Biedne, pogrążone



But dostarczał broń wszystkim, zarówno rządowi, jak i zwalczającym je partyzantom
Fot. archiwum

w chaosie i bez reszty zajęte budowaniem niepodległości, pozbywały się chętnie nadmiaru samolotów, czołgów, dział i karabinów (w spadku po ZSRR Ukraina odziedziczyła tyle broni, że pozwoliłoby jej to wystawić milionową armię), byle zarobić i kupić za granicą wszystko, co było niezbędne do istnienia państwa. Poradzieckie śmiercionośne arsenały — z wyjątkiem nuklearnych — były rozsprzedawane jak surowce naturalne: ropa naftowa, gaz czy złoto.

Na Kaukazie i w Azji Środkowej zniknęły całe magazyny broni. Oficjalnie przekazywane władzom tamtejszych państw — nigdy albo bardzo rzadko trafiały w oficjalne ręce. Zazwyczaj były rozkradane bądź sprzedawane lokalnym watażkom lub przemytnikom.

Kurczaki i karabiny

Zanim But zaczął przemycać na wielką skalę broń, zarabiał, handlując kwiatami i mrożonymi kurczakami, a także wożąc na zakupy po świecie nowobogackich Rosjan. Kupował i wynajmował stare samoloty transportowe. Skąd miał pieniądze? „W tamtych czasach zdobycie pieniędzy nie było wielkim problemem” — powiedział „New York Timesowi”.

Wkrótce samoloty Buta latały głównie do Szardży w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, jednego z najważniejszych punktów przerzutowych między Azją, Afryką i Europą. Optywający w pieniądze rosyjscy nowobogacy przyjeżdżali tu na zakupy do miejscowych wolnocłowych sklepów.

W połowie lat 90. miał już setkę samolotów należących do kilkunastu firm, które nieustannie otwierał i zamykał, zmieniał ich nazwy i siedziby. Działał na czterech kontynentach i zatrudniał tysiąc pracowników. Swoim pilotom płacił po 5-6 tys. dol. miesięcznie, co dla mieszkańców byłego ZSRR było sumą astronomiczną. Nic dziwnego, że zatrudnienia szukali u niego najlepsi piloci z byłej Armii Czerwonej, dla których także loty do krajów ogarniętych wojnami nie były pierwszoznacz. Za takie ryzykowne kursy But płacił jedno-

razowo nawet 10 tys. dol. Kilka samolotów rozbiło się w Afryce, co najmniej dwa zostały zestrzelone.

Niczym niezrażony But śnił jednak o potężnych powietrznych pasażerskich i towarowych liniach, które zaopatrywałyby Azję i Afrykę. Zabierał na pokład każdy towar, także broń. Twierdził, że dla niego samego, a także dla jego pilotów nieważne było, co przewożą, byle na miejscu otrzymać należną zapłatę. Wziął też do Afryki ładunki innych handlarzy bronią.

Handel o podwyższonym stopniu ryzyka

But dostarczał broń wszystkim, zarówno rządowi, jak i zwalczającym je partyzantom. Ani jedni, ani drudzy się nie obrażali, że choć w świecie opłacani, uzbraja także ich wrogów. Był bowiem zaopatrzeniowcem pewnym i praktycznie tylko on specjalizował się w dostawach broni do krajów objętych międzynarodowym embargiem. Taki handel o podwyższonym stopniu ryzyka okazał się prawdziwą żyłą złota. „Zakazany” klientom But mógł sprzedawać broń o wiele drożej niż odbiorcom „legalnym”. Nie on zatem musiał zabiegać o życzliwość klientów, lecz oni o jego przyjaźń. Wystarczyło, by się obraził, a strumyczek broni dla kacyków i watażków natychmiast wysychał.

Odbiorcami dostaw Buta byli przede wszystkim przywódcy Libii, Burkina Faso i Liberii: Muammar Kaddafi, Blaise Compaore i Charles Taylor, którzy wspierali pod koniec lat 90. rebelianckie armie we wszystkich możliwych krajach Afryki Zachodniej, by położyć rękę na ich bogactwach (to za ich sprawą wybuchły bądź wciąż się toczą wojny w Sierra Leone, Liberii, Gwinei, Wybrzeżu Kości Słoniowej, Gambii, Senegal, Gwinei-Bissau). But kazał sobie płacić gotówką i diamentami, które przemyczał do Antwerpii.

Zaopatrywał też rebeliantów z UNITA z Angoli oraz niemal wszystkie armie biorące udział w trwającej od początku lat 90. barbarzyńskiej wojnie w rejonie afrykańskich Wielkich Jezior, a tak-

że w Sudanie i Ugandzie. Służył wszystkim, którzy mieli pieniądze.

Zabijają nie karabiny

Amerykański i brytyjski wywiad, które w 1999 r. postanowiły bliżej zainteresować się Butem, latem 2000 r. ogłosiły go największym i najniebezpieczniejszym handlarzem bronią w Afryce, na Bliskim Wschodzie i w Azji Środkowej.

Amerykane uznali Buta za człowieka zagrażającego bezpieczeństwu światowemu i postanowili dobrać mu się do skóry. Także po to, by dać nauczkę jemu podobnym. Organizacja Narodów Zjednoczonych wymieniała go w swoich rezolucjach jako podżegacza wojennego. Szybko jednak prześladowcy Buta zrozumieli swoją bezsilność. Handlu bronią bowiem nie zakazuje żadne prawo. Zaleceniem, nawet nie nakazem, są ogłaszane przez ONZ embarga, zresztą notorycznie łamane.

Gorzej — rządy bogatych państw, które głośno potępiają zbrodnie wojenne popełniane przez rozmaite krwawe reżimy i armie rebelianckie, gdy staje kwestia zakazu handlu bronią, milczą. Zdają się podzielać opinię Buta, który w wywiadzie dla „New York Timesa” powiedział, że zabijają nie karabiny, lecz ludzie.

Nie mogąc ścigać Wiktora Buta za handel bronią ani za jakiegokolwiek przestępstwo popełnione na terytorium USA, Amerykanie postanowili przynajmniej utrudnić mu życie.

Amerykane bronią Buta

W lutym 2002 r. wydawało się, że gwiazda Buta nieuchronnie zgaśnie. „Washington Post” i „Los Angeles Times” ujawniły, że But sprzedawał broń afgańskim talibom, a z terrorystami z al Kaidy współpracował przy przemyśle diamentów z Afryki. Kiedy zaś Amerykanie zdobyli Afganistan, pomógł al Kaidzie wywieźć jej skarbiec do Sudanu. Podobne rewelacje mogły dla Buta oznaczać tylko wyrok. Po atakach na WTC i Pentagon 11 września 2001 r. Amerykanie nie mieli litości dla ludzi współpracu-

jących z al Kaidą. „Kiedy obudziłem się 11 września 2001 r., wiedziałem, że zostanę ogłoszony największym wrogiem, następnym zaraz po Osamie ben Ladenie — powiedział „New York Timesowi”. — Wszystko to jednak jest dużo bardziej skomplikowane”.

Po 11 września zniknął. Pojawił się znowu w lutym 2002 r. — to wtedy właśnie, oficjalnie już poszukiwany w Rosji, wystąpił w Radiu Echo Moskwy, wprawiając jego słuchaczy w stan rozbawienia. I znowu zapadł się pod ziemię. Rosjanie do dziś nie wyjaśnili, jak poszukiwany na całym świecie But wjechał w 2002 r. do Rosji i jak długo w niej pozostał.

Rosyjscy eksperci wojskowi twierdzą, że przy niektórych operacjach But korzystał z cichej pomocy rosyjskich służb specjalnych. Według „New York Timesa” już we wrześniu 2002 r. Condoleezza Rice, doradczyni prezydenta USA ds. bezpieczeństwa narodowego, nakażała swoim podwładnym, by nie traktowali „sprawy Buta” priorytetowo, że wymaga ona rozwiązań dyplomatycznych. Ameryka nie naciskała na Moskwę więcej ani w sprawie wydania Buta, ani w sprawie handlu bronią. Rosja stała się zbyt ważnym sojusznikiem w globalnej wojnie z terrorystami, by narażać na szwank tę przyjaźń z powodu Buta.

W połowie maja 2004 r. „Financial Times” podał, że Amerykanie przekonali Brytyjczyków, by nie domagali się umieszczenia nazwiska Buta na czarnej liście podżegaczy wojennych z zachodniej Afryki, co pociągałoby za sobą konieczność zamrożenia kont bankowych Rosjanina. Sugerowała to specjalna komisja ds. sankcji ONZ. „To wstrętne. Jeśli tacy ludzie jak But będą pozostawać bezkarni, nigdy nie zaprowadzimy pokoju w Afryce Zachodniej” — powiedział „Financial Timesowi” zdegustowany zachodni dyplomata z komisji ds. sankcji. Anonimowy dyplomata ONZ poinformował zaś gazetę, że Amerykanie bronią Buta, bo „wykorzystują go i jego samoloty w Iraku”.

Na podstawie
„Gazety Wyborczej”
opracował Walenty Dunowski



But sprzedawał broń afgańskim talibom, a z terrorystami z al Kaidy współpracował przy przemyśle diamentów z Afryki
Fot. archiwum

Litwini stracili miliony dolarów

Afrykańskie złoto

Znęceni przez kopalnie złota afrykańskiego państwa Ghana Litwini powrócili do domu oszukani i bez pieniędzy.

Po wydaniu milionów dolarów przywieźli do domu tylko czarno-skóre służące.

Litwini, którzy blisko półtora roku bez powodzenia poszukiwali złota, stracili około 4 mln USD. Pieniądze te osiadły w kieszeniach skorumpowanych urzędników Ghany oraz aferzystów z Rosji, odgrywających przyjaciół i partnerów.

W egzotycznym kraju dziś korozja przeżera nabyte za grubą forszę przez Litwinów ciągniki, koparki i inny sprzęt, który miał służyć do wydobywania złota.

Litwin Rimas, który handlował produktami naftowymi i zgromadził niemały kapitał, udał się do Afryki za namową swych znajomych i partnerów biznesu z Moskwy. Rosjanie zapewniali, że nabyli w Ghanie 53-hektarową działkę, na której niemal rękami można czerpać złoto.

Gdy tylko Litwin oswoił się z obcym krajem, Rosjanie postanowili

pokazać mu „cudowną” działkę. Specjalnie z Moskwy zaproszono znanych geologów — profesorów i doktorów nauk. Wynajęto też specjalne urządzenie, określające ilość złota w ziemi.

Wyludzanie pieniędzy Rosjanie rozpoczęli już w pierwszych dniach. Początkowo oświadczyli, że w urządzenie się i otrzymanie informacji zainwestowali 100 tysięcy USD i poprosili o pokrycie części tych wydatków. Następnie zaproponowali, aby przystąpić do udziału w nabyciu parceli o powierzchni 53 ha. Rosjanie przedstawili dokumenty, potwierdzające, że ich spółka wydzierżawiła ten teren na 99 lat. Rimasowi zaproponowano, aby został współwłaścicielem firmy, a zarazem działki, na co potrzeba było jeszcze 250 tys. USD.

Wkrótce jednak okazało się, że jest to dopiero początek wydatków. Aby przystąpić do wydobywania złota, potrzebna była koncesja Ministerstwa Górnictwa Ghany, która chociaż i nie jest droga (około 1 tys. USD), wymagała jednak zebrania mnóstwa podpisów — od szeregowego urzędnika do ministra.

Jak się okazało, w tym państwie podpis każdego urzędnika kosztuje od kilkuset dolarów do opłacenia zwykłego pracownika do dziesiątków tysięcy dla ministra.

Po wielkich trudach i jeszcze większych wydatkach udało się jakoś zdobyć koncesję na wydobywanie złota. Podpisał ją sam minister, ale wkrótce się okazało, że podpisana przez ministra koncesja o niczym jeszcze nie świadczy.

Aby móc przystąpić do wydobywania złota, należało jeszcze opłacić się kacykowi miejscowego plemienia, władzom regionu oraz wsi. Czas płynął, pieniądze topniały, a wydobywania złota jeszcze nie rozpoczęto. Rimas zdążył już zainwestować w ten interes milion dolarów. Niemniej Litwin wciąż jeszcze wierzył rosyjskim kolegom. Udało im się przekonać Rimas, aby pojechał na Litwę i sprowadził nowych inwestorów.

Namowom wileńszczyzny uległ znany przedsiębiorca kowieński, właściciel kilku centrów rozrywkowych i kasyn Vytautas oraz znany z przemytu papierosów Albertas z Kłajpedy.

Nowi poszukiwacze złota lecieli do Ghany nie sami — zaprosili też kilku znanych geologów litewskich, którzy mieli potwierdzić, czy rzeczywiście interes jest wart zachodu.

Obserwujący próby geolodzy potwierdzili, że rzeczywiście na tej działce można dziennie wydobyć do 10 kilogramów złota, którego sprzedaż przyniosłaby około 80 tys. dolarów.

Ogarnięci gorączką złota mężczyźni przede wszystkim musieli nabyć ciągniki, koparki i inny sprzęt. Po nabyciu go mężczyźni z trudem przetransportowali ten sprzęt do swej działki, położonej w dżungli w odległości 120 kilometrów od stolicy.

Tymczasem okazało się, że sprowadzone traktory prawie się nie nadawały do pracy, a dwa z nich w ogóle były niesprawne. Wkrótce Litwini zorientowali się, że Rosjanie tylko wyludzają od nich pieniądze.

Litwini po wydaniu w Afryce wszystkich pieniędzy z pustymi kieszeniami wrócili do domu. Próbowali odzyskać chociażby część pieniędzy, ale bez skutku.

Kolejny wypadek samochodowy pijanego policjanta

Walnął w opla

W niedzielę wieczorem w Plungė doszło do kolejnego wypadku samochodowego spowodowanego przez pijanego policjanta. Tym razem obeszło się bez ludzkich ofiar.

Wygląda, że niezbyt skutkuje akcja zwalczania pijaństwa w szeregach policji litewskiej, którą niedawno ogłosił komisarz generalny policji Vytautas Grigaravičius. Podczas ubiegłego weekendu w Plungė, na ulicy Birutės, doszło do kolejnego wypadku z udziałem pijanego policjanta.

30-letni oficer policji S.Š. z wydziału badań przestępstw własnym Audi 80 wyjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się z Opel Omega. Na szczęście, obeszło się bez ludzkich ofiar, jednak uszkodzone zostały

obydwa samochody. We krwi policjanta wykryto 2,81 promila alkoholu. Dozwolona w naszym kraju ilość alkoholu we krwi kierowców wynosi 0,4 promila.

W związku z tym incydem w rejonowym komisariacie policji w Plungė wszczęto dochodzenie służbowe. Jak poinformował szef komisariatu Vidmantas Bražinskas, pracujący w policji już 10 lat sprawca wypadku, jak na razie, nie został odsunięty od służby, ponieważ już od tygodnia jest na zwolnieniu lekarskim. Kierownictwo komisariatu ma podjąć decyzję, jaką karę zastosować wobec amatora jazdy pod „gazem”. Jak świadczy statystyka, do wypadków samochodowych, spowodowanych przez pijanych funkcjonariuszy policji, dochodzi niemal co tydzień.

Płonące opony na cmentarzu żydowskim

Kolejny akt wandalizmu

W rejonie koszedarskim na żydowskim cmentarzu ofiar zagłady w niedzielę nieznanymi sprawcami podpalił stos opon. Był to już drugi taki wybryk w ciągu miesiąca.

Jak informuje Departament Ochrony Przeciwpowarowej i Ratownictwa, informację o pożarze na cmentarzu otrzymano około godziny 20.00. Po przybyciu na miejsce strażacy znaleźli stos spalonych opon. Pożar uszkodził również drewniany pomnik. Jak informuje komendant straży pożarnej w rejonie koszedarskim Marijonas Kazys Tamašauskas,

w ciągu miesiąca był to już drugi podobny akt wandalizmu na tym cmentarzu.

Przed miesiącem nie ustaleni dotychczas sprawcy podpalili dwie drewniane rzeźby i zniszczyli kamienny pomnik. Za zniszczenie nagrobnych pomników litewski kodeks karny przewiduje karę pozbawienia wolności na okres do jednego roku. Jednak, jeżeli zostanie udowodnione, że podobnego czynu dokonano z pobudek religijnych, rasowych lub etnicznych, kara może być zwiększona do trzech lat pozbawienia wolności.

Różne sposoby przemytu papierosów

Konno i powietrzem



Tanie rosyjskie papierosy są najpopularniejszym towarem litewskich przemytników
Fot. ELTA

Litewscy pogranicznicy, pilnujący granicy z obwodem kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej, ujeli przemytników próbujących konno przeszmugłować do naszego kraju tanie rosyjskie papierosy. Z kolei na białorusko-litewskiej granicy skrzynie z papierosami przerzucano przez wąski pas państwowej granicy.

Wczoraj w nocy nieopodal wsi Lauckaimis w rejonie wykłowskim patrol zauważył dwóch jeźdźców podążających od granicy państwowej w głąb Litwy. Gdy tylko mężczyźni zauważyli funkcjonariuszy, zeskoczyli z koni i próbowali schować się w przybrzeżnych krzakach. Uciekinierów zatrzymano przy pomocy psa. Zatrzymani nie mieli przy sobie dokumentów osobistych, ale straż graniczna ustaliła, że są to 17- i 21-letni mieszkańcy rejonu wykłowskiego. Przy po-

rzucanych koniach, na których jechali młodzi ludzie, pogranicznicy znaleźli kosze, w których było 157 paczek papierosów i 4 kg cukru. W toku dochodzenia wyjaśniono, że mężczyźni nielegalnie przekroczyli granicę na rosyjską stronę, gdzie otrzymali koni. Przypuszcza się, że konie były skradzione.

W sobotę na terenie rejonu sołecznickiego niedaleko litewsko-białoruskiej granicy pogranicznicy zatrzymali 21-latkę, który podebrał worek z papierosami przerzucony z Białorusi.

W worku było 657 paczek rosyjskich papierosów „Saint George”. O zatrzymaniu przemytnika natychmiast poinformowano białoruską straż graniczną, która na swoim terenie zatrzymała obywatela Białorusi, który prawdopodobnie dokonał przerzutu worku z papierosami.

Kronika kryminalna

Dziecko ofiarą owczarka

W Kownie kaukaski owczarek zaatakował 12-letniego chłopca. Dziecko z licznymi obrażeniami ciała przewieziono do kowieńskiego szpitala klinicznego. Do nieszczęścia doszło na podwórzu prywatnego domu przy ulicy Vandžiagalos, u gospodarza, u którego pracował ojciec chłopca. Policja uważa, że uwiązany pies napadł na dziecko, gdy chłopiec zbliżył się do niego. Pies dotkliwie pokąsał rękę i twarz nastolatka. Policja prowadzi dochodzenie w tej sprawie.

Ujęto złodziei paliwa

W Kłajpedzie na gorącym uczynku przyłapano złodziei paliwa. Na stacji kolejowej zatrzymano czterech mieszkańców rejonu kłajpedzkiego, którzy z system „Mažeikių nafta” kradli benzynę. Na miejscu zatrzymania przy złodziejach znaleziono 36 plastikowych pojemników zawierających około 800 litrów benzyny. Straż kolejowa przyłapała mężczyzn w wieku 21, 22, 43 i 51 lat w nocy z niedzieli na poniedziałek. Niektórzy z zatrzymanych są pracownikami kolei. Po przesłuchaniu całą czwórkę zwolniono. Jak twierdzi policja kłajpedzka, najczęściej w tym mieście paliwo kradnie się z samochodów, zostawionych na noc w podwórkach.

Tragiczna śmierć niemowlęcia

W sobotę wieczorem w rejonie radwiliskim na łące znaleziono zwłoki 4-miesięcznej dziewczynki. Jak informuje policja, zwłoki niemowlęcia z obrażeniami głowy znaleziono nieopodal śpiącego pijanego ojca. Do tragedii doszło w pobliżu wsi Pociūneliai. Jak wyjaśniła policja, po libacji z konkubina i jej rodzicami 22-letni N. M. z córką na rękach udał się w kierunku domu. Po drodze pijany mężczyzna kilka razy upadł, a następnie zboczył z drogi i położył się na łące. W tej sprawie policja wszczęła dochodzenie.

Strzelanina na święto

Podczas obchodów 751-lecia Kretyni postrzelono jednego z uczestników święta. Policji udało się ustalić podejrzanego, jednak, jak na razie, nie znaleziono broni. Do 24-letniego Renaldasas Karekisa strzelono około godziny 11 wieczór na placu ratuszowym. Do strzelaniny doszło w pobliżu kawiarni „Rūšys”. Rannego natychmiast przewieziono do szpitala w Kłajpedzie. Na podstawie podejrzenia o popełnienie tego przestępstwa policja poszukuje 20-letniego Ramūnasa Petronisa.

Pod numerem telefonu 8-800 20808 można nieodpłatnie, anonimowo o dowolnej porze informować policję o ludziach, wydarzeniach bądź przestępstwach, związanych z nielegalnym handlem narkotykami.

Na podstawie doniesień BNS stronę przygotował
Robert Mickiewicz

II Międzynarodowy Festyn Kultury Polskiej w Kiejdanach

Istota sztuki jako takiej



W festiwalu udział wzięły dobrze znane zespoły, m. in. „Kotwica” z Kowna (kier. A. Chmielewska) (od lewej) i chór „Ojczyzna”, który przywiózł jego założyciel Ryszard Zabłotny z Węgorzewa

W tegorocznym bukietcie festiwalu sztuki polskiej na Litwie po raz drugi odbyła się taka impreza, zorganizowana również przez Stowarzyszenie Polaków Kiejdan, Oddział ZPL „Lauda”.

Pierwsze powitanie uczestników festynu odbyło się na murawie obok gmachu Ośrodka Kultury w Kiejdanach. Zwłaszcza, że goście z Muzeum Kultury Ludowej pod kier. Barbary Chludzińskiej z Węgorzewa mogli tu zaprezentować niektóre rzemiosła, jak tkactwo (krosna), garniarstwo (koło garncarskie), czemu zebrani chętnie się przyglądali. Co odważniejsze zresztą dziewczynki zasiadły do tych pierwszych, by chociaż jakoś odczuć pracę babć i prababć, przerzucających na co

dzień czółenka w swojej epoce. Wyśmienicie smakowały podane przez zespołanki miejscowej „Issy” cepeliny żmudzkie. Następnie gong zwołał wszystkich do wnętrza DK, gdzie nastąpiło bardziej oficjalne otwarcie imprezy. Zainaugurowała ją prezes Stowarzyszenia Polaków Kiejdan Irena Duchowska, witając przybyłych gości, w tym przedstawicielkę Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Oddział w Łomży Hanke Gałązkę, wicemera rejonu kiejdańskiego Dariusza Kaminska, przedstawicieli oddziałów ZPL z Poniewieża Irenę Romanowską i Antoniego Mejera, z Kowna — Franciszkę Abramowicz, zespoły, mieszkańców Kiejdan i in.

Jakie wrażenia odnieśli obecni

na festynie? Na pewno pozytywne. To jednak zawsze święto, a więc radość dla serca, a przyjemność estetyczna dla oka i ucha. W toku trzygodzinnego maratonu koncertowego wystąpili artyści ludowi zarówno sztuki śpiewaczej, jak tanecznej, wykonawcy starsi wiekiem i młodszy.

Odnotujemy uczestnictwo dobrze znanych zespołów, jak „Zgoda” z Rudomina (kier. H. Kasperowicz), „Kotwica” z Kowna (kier. A. Chmielewska), „Sużanianka” z Sużan (kier. M. Krzyżewska), kiejdańska „Issa” (prezes I. Duchowska), „Harmonia” z podwileńskiego Mariampola (kier. L. Nazarenko), „Jutrzenka” z Niemenczyna (kier. L. Klukowska). Do ich grona na

scenie zgrabnie się wpisał mieszany chór „Ojczyzna”, który przywiózł jego założyciel Ryszard Zabłotny z Węgorzewa.

Pieśni i tańce ludowe były przepatane liryczną piosenką w wykonaniu wilnianki Anny Pożlewicz, czy estradową Basi Kuziniewicz. Prawdziwą niespodzianką na scenie był występ solowy w rytmie pop 8-letniej Moniczki Jodko, również z Wilna. Wygląda, że Monisia Saszenko ma konkurentkę. Odmiennością wśród innych festiwalu był tu pokaz mody studia „Išdykėlis” („Swawolnik”) spod Taurogów (Mažonai) pod kierownictwem projektantki Józefy Bruozienė.

Całość prowadził wileński Wincuk — Dominik Kuziniewicz.

Na zakończenie główna organizatorka imprezy Irena Duchowska wręczyła dyplomy uczestnictwa, jak też podziękowała sponsorom — KG RP w Wilnie, Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”, samorządowi rejonu wileńskiego.

Lew Tolstoj kiedyś powiedział, że istotą sztuki jako takiej jest sztuka ludowa. Czy się mylił, jak twierdzą niektórzy? A może jednak wiedział, co mówił? Po licznych koncertach wykonawców ludowych chce się wierzyć rosyjskiemu myślicielowi. Oczywiście, zapominając o naleciałościach amatorstwa, zachowując w sercu tę „istotę” sztuki ludowej.

Danuta Werowska
Fot. autorka

Echa IV Światowego Dnia Poezji

Nie wszyscy kochają Unię

Podczas IV Światowego Dnia Poezji pod patronatem Polskiego Komitetu ds. Unesco, który się odbył w Warszawie w dniach 15-17 kwietnia br., wśród polskich poetów młodszego pokolenia poznaliśmy Juliusza Erazma Bolka z Warszawy.

Podczas spotkania z miłośnikami poezji w mieście Przasnysz pan Bolek przedstawił kilka własnych wierszy. Zwracają na siebie uwagę ironicznym, wręcz sarkastycznym spojrzeniem na realia czasu teraźniejszego. Poeta dostrzega to, czego nie zauważa zwykły obywatel. Na przykład w jogurcie, ulubionym przysmaku dzieci i kobiet, poeta dostrzega takie składniki:

„... na zewnątrz jogurtu
widnieją truskawki
bardzo ładnie narysowane
a w środku czekają na mnie
mleko syrop cukrowy
wyciąg z aronii
czarnego bzu
i buraka czerwonego
substancja zagęszczająca
skrobia modyfikowana
aromat identyczny
z naturalnym (...)
i to wszystko dlatego,
że to jogurt truskawkowy”.

Erazm Juliusz Bolek nie podziela zachwytu nad przystąpieniem Polski do UE. O tym, jak widzi Unię i jak ją traktuje dowiadujemy się z wiersza „Jaja”, którym to utworem poeta wyraził chęć zadebiutowania na łamach naszego dziennika. Poeta nie próbuje ukryć, że wizję przyszłości rolnictwa i gospodarki swego kraju widzi w ciemnych barwach. Jego euroceptyzm jest podyktowany realną troską o to, jak się będzie nam żyło w tej Europie.

Jadwiga Podmostko

JA, JA CZYLI JAJA

wyobraź sobie
tzn. uruchom wyobraźnię
masz stado kur
pojawia się pytanie
czy masz na nie licencję
jak masz jest to dziwne
ale żeby je hodować
na to potrzebne jest zezwolenie
jeśli je zdobędziesz
oznacza to że potrafisz
świetnie pływać
w bajorze korupcji
pamiętaj o minimalnej
obowiązkowej przestrzeni
przysługującej każdej kurze
teraz musisz prowadzić
rejestr kur

najlepiej je zakolczykować
zresztą unia i tak wyda
w tej sprawie własną
dyrektywę
wszak twoje kury
należą do eurokurnika
co oznacza że mogą
latać bez paszportu
to że nie potrafią latać
nic nie znaczy
przecież zawsze mogą
eurokurnik pozwala także
na znoszenie jajek
w dowolnej części Europy
oczywiście po otrzymaniu
odpowiedniej koncesji
od lokalnych władz
o tym za chwilę
hodowanie kur nierozdzielnie
wiąże się z ich dokarmianiem
musisz sprawdzić czy
ziarno którego używasz
spełnia obowiązujące
normy żywieniowe
oraz nie godzi w interesy
Towarzystwa Opieki
Nad Zwierzętami
kury w procesie
hodowania wytwarzają
odpady postprodukcyjne
musisz zadbać o ich ekologiczne
wykorzystanie
jeśli twoje kury są prawdziwe
zapewne zechcą znosić jajka

nie może to jednak zagrażać
interesom
innych kur które też
mają takie hobby
co więcej ilość znoszonych jaj
jest obłożona limitem
jaja trzeba opatrywać
kodem paskowym
wszystkie jaja wyprodukowane
ponad przydział
muszą być komisyjnie
zniszczone
oczywiście cały czas mowa
o jajach
odpowiadających normom
europejskim
pod względem wielkości
koloru i konsystencji
nie należy oczekiwać żeby
McŚwiatowy przemysł
artykułów gospodarstwa
domowego
zmienił w lodówkach
wielkość pojemniczków
na jajka
zresztą jeśli twoje jaja
są za duże
i tak nie dostaniesz
za nie więcej kasy
bo unia ustaliła jedną
cenę na jaja
jeśli twoje jaja są za małe
to znaczy że nie potrafisz
więc się nie pchaj na afisz

i nie oszukuj
wybrakowanym towarem
uczciwych i naiwnych
konsumentów
hasłem że ekojaja muszą
być mniejsze i zdrowsze
i tak nikt tego nie
może sprawdzić
kolor jaj jest istotny albowiem
żółtka muszą co do pantonu
odpowiadać kolorowi żółci
w przeciwnym razie żółć
cię może zalać
więc dbaj o to dla
własnego bezpieczeństwa
konsystencja jaj musi być
zgodna z normami
w przeciwnym razie
może doprowadzić
do destrukcji procesy w których
wykorzystuje się
konsystencję jaj
nie ma na McŚwiecie
takiego ubezpieczenia
które pokryłoby koszty
odszkodowania
za skutki takiej destrukcji
prawdopodobnie myśląc
o kurach
miałeś też na myśli koguta
w tej sprawie unia ma
oddzielne dyrektywy
(...)

Juliusz Bolek

Dni Kultury Polskiej w Kłajpedzie

Pierwszy "zajazd" na Żmudzi

(Dokończenie ze str. 1)

Jest mi niezmiernie miło, że tutaj, w oddalonym zakątku Litwy coraz głośniejszemu rozbrzmiewa mowa i pieśń polska. Jest to wielkie święto zarówno Polaków, zamieszkałych w Kłajpedzie i regionie kłajpedzkim, jak i mieszkańców całej Litwy, a też rodaków z Polski. Dni Kultury to nie tylko tańce i śpiew, to również wielki dzień zagorzałych polskich społeczników zamieszkałych na ziemi kłajpedzkiej. Wiele trudu zostało włożone w organizację tej imprezy, niech więc stanie się ona tradycją — powiedział konsul honorowy. Przypomniał też o bardzo pomyślnie rozwijającej się współpracy pomiędzy Szczecinem i Kłajpedą. W czasie Dni Kultury Polskiej w Kłajpedzie grupa młodzieży litewskiej uczestniczyła w III Turnieju Piłki Nożnej, zorganizowanym w ramach Dni Morza w Szczecinie.

Irena Songin, prezes koła ZPL Kłajpedy, w swym wystąpieniu przypomniała najważniejsze filia działalności koła ZPL, wyraziła też nadzieję, że dorastająca młodzież ziemi kłajpedzkiej będzie pamiętała o swych polskich korzeniach i kultywowała je.

Obecny na uroczystościach poseł na Sejm RP Wacław Stankiewicz podkreślił ważną rolę otwartego dopiero przed dwoma miesiącami Konsulatu Honorowego RP, który potrafił w tak krótkim okresie zaktywizować społeczność polską Kłajpedy.

Jako poseł pracujący w dziedzinie polityki zagranicznej przypomniał zebranym o doktrynie naszego kraju, w której Polska jest nazwana strategicznym partnerem Litwy. Na uroczystości otwarcia Dni Kultury Polskiej w Kłajpedzie przybyli również poseł na Sejm Jerzy Utówka, dyrektor generalny portu Sigita Doblinskas, wicemerc Kłajpedy Audrė Daujotienė, delegacja z Częstochowy, marynarze z Darłowa, delegacje z Wilna, Kowna.

"Chwatkie" polki i rzewne piosenki

Uroczyste otwarcie Dni Kultury Polskiej w Kłajpedzie swymi występami uświetniły zespół folklorystyczny z Polski „Kociejewskie Chajdabały” oraz znana na Wileńszczyźnie rodzina Saszenków. Zespół z Polski, kierowany przez Mirosławę Möller oraz Grzegorza Ollera, zaprezentował zebranych wiązankę pięknych piosenek i tańców kaszubskich. Zespółacy to młodzież z zespołu Szkół Kształcenia Rolniczego ze Starogardu Gdańskiego, którzy uczestniczą w działalności placówki kształcenia dodatkowego „Ognisko Pracy Pozaszkolnej”. Oglądając ich ogniste i pełne werwy polki, które „są tak chwatkie, co koszula w tońcu botów nie dogoni”, nie przychodzi na myśl, że jest to zespół, który powstał niedawno, i że młodzież potrafi po kilka godzin ćwiczyć swe umiejętności, poznając swój ojczysty folklor.

(Wizyta w Kłajpedzie jest ich pierwszą wizytą na Litwie. Są tu też po to, aby podpisać umowę w dziedzinie edukacyjno-kulturalnej współpracy z młodzieżą w Kłajpedzie.)

No, a występy trzech uroczych córek Włodzimierza Saszenki nie zostały obojętne na sali. Wszystkie polskie piosenki w ich wykonaniu były oklaskiwane na stojąco przez zebraną tu młodzież polską i litewską.

Polscy kadeci na ziemi litewskiej

W ramach Dni Kultury Polskiej do portu w Kłajpedzie przybył statek „Franek Zubrzycki” z 20 kadetami z Zespołu Szkół Morskich z Darłowa na pokładzie. Jest to jedna z trzech szkół w Polsce, w której kształcą się przyszłych marynarzy i jedyna, która posiada własny statek szkolny. Statek mógł przybyć na święto do Kłaj-

pedy dzięki wsparciu firm „Petrobaltic” z Gdańska oraz „Dragmor” ze Szczecina. W ciągu dwóch dni można było zwiedzać statek, zapoznać się z przyszłymi marynarzami, wysłuchać również koncertu grupy estradowej kadetów.

Kapitan i jak sam to określił, nauczyciel zawodu, Andrzej Tomasz stwierdził, że zawód marynarza wśród młodzieży polskiej jest popularny i chociaż dziś nie jest jedyną okazją poznania świata, jak to miało miejsce przed kilkunastu laty, uczy odpowiedzialności i zasad pracy zespołowej, co w morzu jest szczególnie ważne. Wymiany uczniowskie pomiędzy Szkołą Morską w Kłajpedzie i w Gorlowie są kontynuowane przez wiele lat. Wśród kadetów było też kilka uroczych panienek pobierających naukę w Szkole Morskiej. Ola Kamińska, uczennica drugiego roku, miłością do morza zapalała, należąc już do Klubu Żeglarskiego. Zaprzecza, że dziewczyny w szkole morskiej są jedynie do upiększania placówek urzędów morskich na lądzie. W jej klasie, liczącej 25 osób, tajemnice morskie zgłębia aż 8 przedstawicielek pięci pięknej i, jak sama twierdzi, nie mają żadnych ulg. Naukę i pływanie odbiera jako wielką przygodę. I chociaż wie, że raczej w przyszłości nie będzie pływająca na tych ogromnych statkach, jest zadowolona, że może kontynuować tradycję rodzinną. Dominika Lesner, wychowawczyni kadetów, twierdzi, że wychowanie przyszłych marynarzy nie sprawia jej żadnych trudności, choć nie ukrywa, że... "z dziewczętami zawsze jest o wiele trudniej".

Wystawy polskich fotografików

W ramach Dni Polskich w Pałacu Rybaków w Kłajpedzie można było obejrzeć wystawę fotografików polskich. Obrazy Kazimierza Gajewskiego, „namalowane” z pomocą aparatu fotograficzne-



„Chwatka” polka „Kociejewskich Chajdabałów” w porcie kłajpedzkim

go, zapraszały mieszkańców Kłajpedy do świata potęgi deszczu, błyskawic, piorunów i zaćmień, a też do podążania drogami tajemnych wędrówek Słońca i Księżycy. Zdjęcia prof. Aleksandra Żakowicza zapraszają do cofnięcia się w czasie i obejrzenia świetności warowni średniowiecznych w regionie krakowsko-częstochowskim. Prace Jerzego Piwońskiego „Album Lwowski” reprezentują fragmenty architektury lwowskiej.

Przybyli na święto fotografowie wraz z mecenasem Zdzisławem Malinowskim twierdzą, że wystawa fotograficzna jest jedynie początkiem szerszej współpracy z tym regionem, która będzie

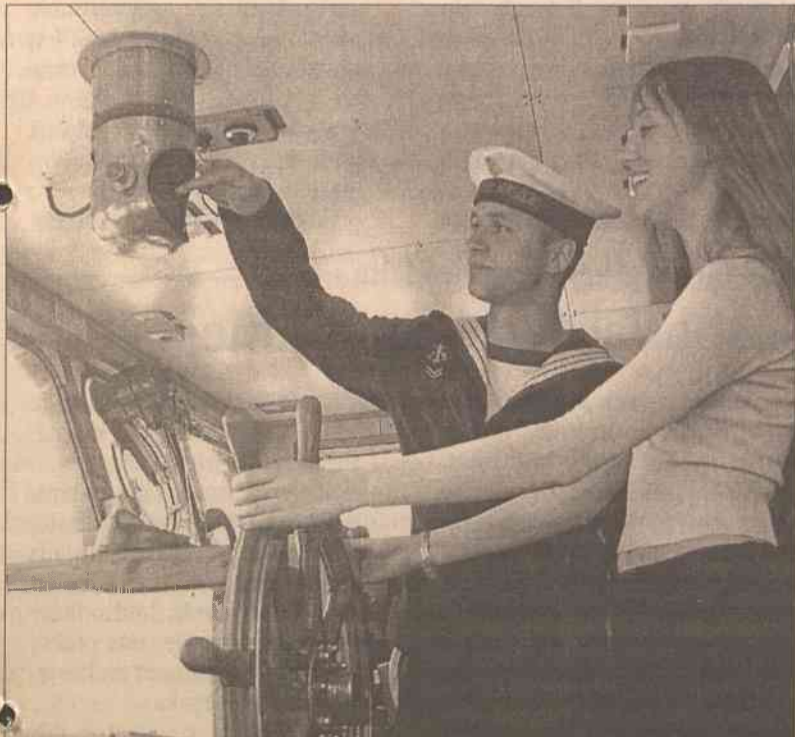
rozwickała się w różnych kierunkach — nie tylko kultury i sztuki, ale też oświaty i gospodarki. Zdaniem fotografików, udział w Dniach Kultury Polskiej w Kłajpedzie z pewnością zaowocuje wystawą fotograficzną o Kłajpedzie, którą będzie można obejrzeć w Częstochowie i innych polskich miastach.

Wileńskie akcenty

W sobotę można było również posłuchać koncertu karylionu kłajpedzkiego w podwórzu muzeum zegarów, wysłuchać koncertu zespołu „Solczanie” oraz Orkiestry Kameralnej Uniwersytetu Kłajpedzkiego. Spacerując uliczkami Kłajpedy można było posłuchać śpiewu rodziny Saszenków, która na żaglowcu „Meridianas” w sobotę wieczorem wystąpiła z wiązką znanych polskich przebojów. Niedziela również obfitowała w cały szereg imprez reprezentujących kulturę polską. Wielbiciel muzyki sakralnej mogli wysłuchać koncertu zespołu CANTA KOVNENSIS w kościele św. Kazimierza. Uroczym akcentem Dni Kultury Polskiej w Kłajpedzie był wieczór literacko-muzyczny. W niedzielę w Pałacu Rybaków wystąpiły zespoły „Sto Uśmiechów” z Wilna oraz „Kotwica” z Kowna.

— Tak wiele polskości nie było tu od lat! — zgodnie stwierdzili uczestnicy i organizatorzy pierwszych Dni Kultury Polskiej w Kłajpedzie.

Alina Sobolewska

Fot. Marian Paluszkiwicz
Kłajpeda-Wilno

W ramach Dni Kultury Polskiej przybył statek „Franek Zubrzycki” z 20 kadetami z Zespołu Szkół Morskich z Darłowa na pokładzie



Popis trzech uroczych córek Włodzimierza Saszenki (na zdjęciu w chwilę po występie) nie zostały obojętne na sali

Poczynanie „Uśmiechnięte Wilno”

Wesołemu lżej się żyje



Aniołek na Placu Europy już nie będzie się nudzić, bo w najbliższym czasie „przyfrunie” do niego drugi
Fot. Marian Paluszkiewicz

Od 10 maja do 14 czerwca nadesłano 568 zdjęć na konkurs „Najładniejszy uśmiech Wilna”, który jest jedną z części składowych zainicjowanej przez mera stolicy Artūrasa Zuokasa akcji „Uśmiechnięte Wilno”. Przewodnią myślą akcji jest stara jak świat prawda, że kto się nigdy nie śmieje, od tego zimnem wieje, a śmiech — to zdrowie.

Ku ogromnemu zadowoleniu gospodarzy miasta, zainicjowana przez nich akcja wciągnęła szerokie rzesze wilnian.

Na przykład na konkurs fotograficzny „Najładniejszy uśmiech Wilna” nadesłano 568 zdjęć, które oceniali sami mieszkańcy.

Przed kilkoma dniami zostało wytypowane zdjęcie-zwycięzca. Zdobyło one 38 133 punktów. Zdjęcie to pod nazwą „Porozmawiajmy”, przedstawiające uro-

czych maluchów, nadesłała Jolita Juodzevičienė, która w nagrodę spędzi weekend w hotelu „Europa” w Kłajpedzie, poza tym zwyciężczyni otrzymała drobne upominki w postaci koszulki i poduszki z napisami: „Z uśmiechem”.

Gospodarz Wilna nie ukrywał zadowolenia, że imprezy z cyklu nowej akcji zdobyły aprobatę wilnian, którzy z radością powitali np. nowych „mieszkańców” placów wileńskich — pięć aniołków. Mieszkańcy i goście stolicy bardzo pokochali aniołków, lubią przy nich się fotografować. I kiedy jeden z aniołków stojący na Placu Samorządu nieco ucierpiał (ktoś wymalował mu usta i połamano nóżkę), to sami wilnianie nie czekając na pracowników służby sprzątania spróbowali aniołka oczyścić i „wykurować”. Autorem tych prac jest rzeźbiarz Vaidas Ramoška.

Akcja pretendująca do Księgi Guinnessa

Zakochana rzeka

Stolica wciąż zaskakuje nowymi, dotąd niespotykanymi akcjami, do których ostatnio należy włączyć upiększanie nabrzeży Wilii, na których to już jesienią bardzo wyraźnie „zakwitną” takie słowa: „Kocham cię”. Identyczna „odpowiedź” kwiatowa będzie widniała po drugiej stronie rzeki.

Już dziś, co prawda, bardzo niewyraźne kontury tego wyznania miłosnego można oglądać na brzegu Wilii. Dlaczego niewyraźne? Otóż — niedawno zasadzone kwiaty w całej swej krasie ukażą się jesienią.

Pomysł ten należy do plastyka Gitenisa Umbrasasa. Aktywnie do pracy włączyła się również młodzież, między innymi — studenci Uniwersytetu Pedagogicznego, którzy najpierw oczyścili teren z darni, następnie nasypali ziemi i



Już dziś spacerując po brzegu rzeki można wyczytać słowa kwiatowe
Fot. Marian Paluszkiewicz

posadzili tu kwiaty, właśnie w taki sposób, by widoczne były powyżej wymienione słowa.

Autor tego poczynania żywi nadzieję, że akcja trafi do Księgi

Jeszcze jedna część tej akcji — to barwne wesołe kubki, które samorząd bezpłatnie przydzielił dla restauracji i kawiarni, które zechciały lub jeszcze zechcą uczestniczyć w akcji.

Podobne jednorazowe z denkiem u góry kubki do herbaty lub kawy są bardzo popularne za granicą — można z nich kawę wypić na ulicy, w parku itd., przez co, jak mer zaznaczył, Wilno jest bardziej przytulne, a nie skute. Na dzień dzisiejszy wyprodukowano 100 tys. takich kubków, później kawiarnie same będą musiały je kupować.

Jest to tylko kilka akcentów z tej akcji, bo w planach są nowe, jak np. przewidziana na sierpień wystawa „uśmiechających” się przedmiotów, która odbędzie się na Placu Ratuszowym.

Helena Gładkowska

Kartka z historii miasta

„Arbony” w Wilnie

Dziś, kiedy stolica Litwy poważnie myśli o wprowadzeniu tramwaju szybkościowego, wywołującego spore dyskusje społeczeństwa, a ulice wileńskie stają się coraz bardziej zatłoczone przez samochody osobowe, wystarczy przypomnieć, że historia komunikacji miejskiej w Wilnie liczy niecałe stulecie. Datuje się od wprowadzenia na ulice miejskie pierwszego autobusu, przez wszystkich potocznie zwanego „arbone”.

Pierwsze wiadomości o przewidzianym kursowaniu autobusów po Wilnie i jego przedmieściach pojawiły się w roku 1908.

Pierwszy wypadek

W tym też roku, konkretnie 8 listopada, nastąpił w Wilnie pierwszy wypadek samochodowy, o którym tak napisały gazety: „W naszym mieście jest jeden automobil, który jeździ ulicami strasząc konie dorożkarskie i zwracając uwagę wszystkich gapiów. Do dnia wczorajszego obchodziło się bez wypadków. Jednakże wczoraj około godziny pierwszej w południe na Placu Katedralnym samochód przez nieuwagę kierowcy najechał na dorożkę nr 617 i mocno pokaleczył konia oraz uszkodził pojazd. Przechodzący komisarz policji zatrzymał samochód i skierował go ze specjalną eskortą do urzędu policji”.

Łatwowierni zawsze byli

Wracając do początków tego rodzaju komunikacji należy przypomnieć o ogłoszeniu ziemianina guberni wileńskiej Szczerbakowa, który zapraszał przedsiębiorców do nabycia akcji tworzonej spółki komunikacji omnibusowo-autobusowej.

Po pewnym czasie zjawili się inne ogłoszenie — wileńskiego policmajstra, że ani Szczerbakow, ani nikt inny jeszcze nie uzyskał zezwolenia na organizowanie w Wilnie lub jego okolicach komunikacji omnibusowo-autobusowej.

Łatwowiernych ludzi jednak nigdy nie brakowało. Kilku uwierzyło Szczerbakowowi i nabyło akcje nieistniejącej spółki, jednakże bardzo szybko te osoby się przekonały, że zostały oszukane i zwróciły się do sądu. Szczerbakow został aresztowany w grudniu 1908 r. Uniewinniony po kilku miesiącach jeszcze kilkakrotnie zwracał się do władz miejskich z prośbą o wydanie zezwolenia na założenie spółki komunikacji auto-

busowej, jednakże pozytywnej odpowiedzi nie uzyskał.

Decyduje zarząd

W końcu 1908 roku zarząd miejski otrzymał również podania od innych wileńskich przedsiębiorców z prośbą o zezwolenie na przewożenie pasażerów samochodami. Z tej przyczyny zarząd przystąpił do opracowania przepisów poruszania się samochodem w mieście. I oto 24 lutego 1909 roku zarząd miejski wydał zezwolenie, które głosiło, że w Wilnie zezwala się jeździć tylko nie piętrowymi autobusami, a kierunki linii, opłatę od pasażerów, rozkłady oraz przystanki ustala zarząd miejski. Za każdy uruchomiony samochód-omnibus przedsiębiorca oprócz zwyczajnej opłaty za samochód (3 ruble od każdego konia mechanicznego) powinien zapłacić co roku na rzecz miasta 50 rubli i otrzymując zezwolenie wnieść do kasy miejskiej kaucję w wysokości 1000 rubli. Każdy omnibus dwa razy do roku badała specjalna komisja. Maksymalna szybkość jazdy ulicami miasta wynosiła 15 wiorst na godzinę.

Trasa: Wilno–Werki

13 czerwca 1908 roku gazeta „Lietuvos Žinios” zamieściła taką oto informację: „Między Wilnem a Werkami zaczął kursować samochód. Mieści on 14 pasażerów. Za przejazd z Wilna (od Placu Katedralnego do Werki) w klasie pierwszej trzeba płacić 35 kopiejek, w klasie drugiej — 30”.

Wydarzenie to nie pominięło również inne pismo, co prawda o innym kierunku, bo humorystyczne „Bomba”, które w nr 9 z 1909 r. zamieściło taki wiersz:

*Nikt nam dziś nie powie,
Że w Wilnie brak mody,
Bo już po ulicach
Jeżdżą samochody.
Samochody jeżdżą,
Gdzie wileński padół —
Dorożkarskie konie
Łby spuściły na dół.
Nie martwcie się, konie,
Przyjdzie koniec biedzie —
Sam samochód kiwnie,
Gdy wszystkich rozjedzie!*

Nie spełniły się przewidywania nieznanego poety, bo samochód jest na każdym kroku, a konia w mieście ze świecą szukać. Chociaż latem z takiej atrakcji dorożkarskiej można w Wilnie skorzystać. „Kurier” o tym już pisał.

Opr. Helena Gładkowska

Nowa forma pracy się sprawdziła

Gospodarować rozsądniej

25 lutego br. samorząd miasta Wilna rozwiązał umowę z UAB „Vilniaus parkavimo kompanija”, która pobierała w mieście opłatę za parkowanie samochodów. Co prawda, ta spółka nie tylko z tym się nie chciała pogodzić, ale przewidywała, że z tego powodu samorząd będzie miał straty finansowe.

Jednakże przewidywania te się nie spełniły, gdyż w tym okresie

uzyskano 257,6 tys. litów, z czego 99,2 tys. trafiło do budżetu miasta. Jest to 2,6 razy więcej niż w warunkach poprzedniego gospodarowania. A w ogóle, jak się okazało, gdy gospodarowała „Vilniaus parkavimo kompanija”, samorząd miasta poniósł około 2 mln litów strat i dlatego obecnie trwa proces sądowy, a samorząd żywi nadzieję, że te pieniądze odzyska.

Inf. wł.
Zam. 097

◆ Zwycięstwo Rosji na pożegnanie Euro-2004

Portugalia gra dalej!

Portugalia wygrała wojnę nerwów. Gol Nuno Gomesa wprowadził ją do ćwierćfinału. Z mistrzostwami żegnają się Hiszpanie, którzy w tabeli grupy A mieli tyle samo punktów, co Grecy, ale strzelili mniej bramek.

W pierwszej połowie z zapowiedzi obu drużyn o rozbięciu i zmiążdżeniu rywali niewiele wyszło. Jedni bali się drugich tak skutecznie, że Hiszpanie ani razu nie strzelili celnie na portugalską bramkę, a po drugiej stronie Iker Casillas musiał interweniować tylko raz.

Cristiano Ronaldo i Deco czarowali dryblingami, ale niewiele z tego było pożytku. Scolari musiał coś robić, więc zdjął Pauleta i wprowadził Nuno Gomesa, co w przeszłości często bywało zamianą siekierki na kijek. Tym razem jednak wypaliło. W 57. minucie Gomes, który mówił niedawno, że gra w piłkę wyłącznie dla pieniędzy i że nie wymyślono dotąd w Europie lepszego zawodnika niż piłkarz, otrzymał podanie, gdy stał przed linią pola karnego. Przyjął piłkę, nikt go nie atakował, więc odwrócił się twarzą do bramki i strzelił mocno. Piłka poleciała w sam róg. Casillas nic nie mógł zrobić. Portugalia prowadziła 1:0. Taki wynik dawał jej awans i pogrążał Hiszpanów.



Już w 65. sekundzie gry piłka zatrzepotała w siatce greckiej bramki, po błędzie obrony i strzale Dmitrija Kiriczenki
Fot. EPA-ELTA

Dopiero wtedy na boisku zaczęła się nawałnica. Hiszpanie musieli przesunąć się do przodu, żeby wyrównać. Portugalczycy mogli liczyć na kontry. Piłka w błyskawicznym tempie pokonywała dystans między polami karnymi. Jedni mieli

szanse (Fernando Torres trafił w słupek, a Xabi Alonso w poprzeczkę) i drudzy też (Miguel nie trafił do pustej bramki z pięciu metrów, a po strzale Maniche'a piłkę z linii bramkowej wybił Raul Bravo). Wynik się nie zmienił. Portugalczycy oszaleli ze szczęścia.

Rosja wygrała w Faro z Grecją 2:1 (2:1). Grecja awansowała do ćwierćfinału, Rosja odpadła. Rosjanie odnotowali w Euro-2004 zwycięstwo, jedyne w tym turnieju; Grecy — zdobyli awans do ćwierćfinału mistrzostw Europy. Mecz zaczął się sensacyjnie. Już w 65. sekundzie gry piłka zatrzepotała w siatce greckiej bramki, po błędzie

obrony i strzale Dmitrija Kiriczenki. To była najszybciej strzelona bramka w historii ME, to był pierwszy gol Rosjan w Euro-2004. Drugiego gola piłkarze rosyjscy strzelili kwadrans później, kiedy to Dmitrij Bułykin strzałem głową zakończył dośrodkowanie z rzutu różnego.

Rosjanie prowadzili zastrzeżenie. Kontrolowali przebieg wydarzeń na boisku. Jeżeli trzeba było — zwalniali grę, gdy nadarzała się okazja — przeprowadzali szybki atak.

Grecy długo nie mogli znaleźć recepty na swobodnie grających Rosjan, byli zaskoczeni niepomysłnym obrotem sprawy. Atakowali nieporadnie, chaotycznie. Wreszcie pretendenci do gry w ćwierćfinale (Rosjanie wcześniej odpadli z mistrzostw) zdobyli gola — niefrasobliwą postawą rosyjskich obrońców wykorzystał w 43. min Zisis Vryzas. Gol ten, jak się okazało, zapewnił Grekom awans do ćwierćfinału. Oba zespoły opuszczały boisko zadowolone — rosyjski, bo wygrał, grecki, ponieważ awansował.

Hiszpania — Portugalia 0:1 (0:1)

Bramki: Nuno Gomes (57). **Żółte kartki:** David Albelda, Juanito Gutierrez, Carles Puyol (Hiszpania); Pedro Pauleta, Nuno Gomes (Portugalia). **Sędziował:** Anders Frisk (Szwecja). **Widzów:** 47,491

Rosja — Grecja 2:1 (2:1)

Bramki: dla Rosji — Dmitrij Kiriczenko (2), Dmitrij Bułykin (17), dla Grecji — Zisis Vryzas (43). **Żółte kartki:** Roman Szaronow, Aleksander Aniułow, Andriej Karjaka, Dmitrij Aleniczew, Władysław Radimow, Wiaczesław Małafiejew (Rosja), Zisis Vryzas, Trainos Dellas (Grecja). **Sędziował:** Gilles Veissiere (Francja). **Widzów:** 24.000.

Największa sensacja Euro-2004: Łotwa zagrała jeszcze lepiej niż z Czechami i dokonała rzeczy niemożliwej — zdobyła z Niemcami jeden punkt, nie dając sobie wbić bramki. Angielski sędzia popełnił błąd, nie przyznając Łotyszom rzutu karnego. Nie można wygrać, nie strzelając bramek — powiedział rozgoryczony Rudi Völler po meczu z Łotwą. Niemieccy kibice w nic już nie wierzą. Z prezentowanych w mediach wypowiedzi wynika, że niemiecka drużyna nie zdota pokonać Czechów i wkrótce pożegna Portugalię. Komentatorzy widzą cię szansy w tym, że Czesi będą się w meczu z Niemcami oszczędzać i nie wystawią najlepszego składu.

Tenis — Wimbledon

Formuła 1: Schumacher w tym sezonie jest niepokonany

Czas Rosjanek

Od meczu obrońcy tytułu Szwajcara Rogera Federera z Brytyjczykiem Alexem Bogdanoviciem rozpoczął się wczoraj wielkoszlemowy turniej na trawiastych kortach w Wimbledonie (z pulą nagród 9,707 mln funtów). Mistrzyni z 2003 roku Amerykanka Serena Williams zagra dziś z Chinką Jie Zheng.

Federer jest jednym z tych, którzy o Wimbledonie mówią tylko do siebie. Głównym rywalem Szwajcara ma być Andy Roddick, który straszy rywali coraz potężniejszym serwisem (ostatni rekord — 246,3 km/godz.). Serena Williams na razie musi zapewniać, że wciąż poważnie traktuje tenis. W Paryżu odpadła już w czwartej rundzie. W tenisie przyszedł także czas Rosjanek, chociaż mistrzyni z Paryża Anastazja Myskina (nr 2 w turnieju) raczej nie jest tą, która poruszy wyobraźnię publiczności. W Londynie liczy się także stylizowany w USA słowiański wdzięk i w tej konkurencji najlepsza jest Maria Szarapowa, której w dodatku sporo pomogło niedawne zwycięstwo na trawie w Birmingham. Od skuteczności jest natomiast Swietłana Kuzniecowa, mistrzyni z Eastbourne.

Zwycięstwo Michaela, wypadek Ralfa

Niemiec Michael Schumacher odniósł ósme zwycięstwo w tym sezonie Formuły 1. Kierowca Ferrari wygrał w niedzielę wyścig o Grand Prix USA na torze w Indianapolis, dziewiątą eliminację tegorocznych mistrzostw świata. Niemiec wygrał po raz 78. w karierze, czym poprawił swoje rekordowe osiągnięcie. Był to jego trzeci triumf w GP USA. W Indianapolis wygrywał także 2000 oraz w 2003 roku.

Wyprzedził na mecie swego partnera z zespołu Ferrari — Brazylijczyka Rubensa Barrichello oraz Japończyka Takumę Sato z zespołu BAR-Honda. Michael Schumacher w tym sezonie tylko w jednym wyścigu — GP Monaco, którego nie ukończył — nie stał na najwyższym podium.

Radość zwycięzcy przyćmił groźnie wyglądający wypadek jego brata Ralfa (Williams-BMW). Na jedenaście okrążeń bolid Ralfa Schumachera uderzył z dużą prędkością w bandę toru na ostatnim zakręcie. Samochód odbił się od bandy, obrócił i zatrzymał na środku toru.

Wyścig na chwilę przerwano. Ralf Schumacher nie był w stanie sam wysiąść z bolidu — musiała mu



Na 10. okrążeniu przy prędkości 324 km/h w mur otaczający tor uderzył bolid Williamsa-BMW, w którym siedział Niemiec Ralf Schumacher
Fot. EPA-ELTA

pomóc obsługa techniczna. Został potem przewieziony do szpitala. Pierwsze prognozy są jednak optymistyczne — poza ogólnymi stłuczeniami młodszy z braci Schumacherów nie doznał groźniejszych obrażeń.

W trakcie wyścigu zdyskwalifikowany został Juan-Pablo Montoya. Kolumbijczyk zamienił w trakcie zawodów bolid, jednak przekroczył potrzebny na to czas, stąd decyzja o wyeliminowaniu go z zawodów. Tydzień temu, podczas GP Kanady

Montoya także został zdyskwalifikowany.

GP USA w Indianapolis: 1. M. Schumacher (Niemcy, Ferrari) 1:40.29,914; 2. R. Barrichello (Brazylia, Ferrari) strata 2,950 s; 3. T. Sato (Japonia, BAR-Honda) 22,036.

Klasyfikacja MŚ (po 9 z 18 wyścigów): 1. Schumacher 80 pkt, 2. Barrichello 62, 3. J. Button (W. Brytania) 44.

Konstruktorzy: 1. Ferrari 142 pkt, 2. Renault 66, 3. BAR-Honda 58.

Sprintem

• Zawodnicy z Włoch zdominowali zawody w chodzie challenge IAAF w Sesto San Giovanni. Na dystansie 20 km najlepsi byli: Elisa Rigauda wśród kobiet i Alessandro Gandellini u mężczyzn. Rigauda uzyskała czas 1:30.23, lepszy zaledwie o cztery sekundy od Rumunki Claudii Stef i 45 s od Norweżki Kjersti Platzer. Litewska zawodniczka Krystyna Saltanowicz z czasem 1:32.23 zajęła czwartą lokatę. Gandellini pokonał ten dystans w czasie 1:21,16 i wyprzedził o minutę i cztery sekundy swojego rodaka Ivano Brugnetiego oraz o 1.27 Tunezyjczyka Hatema Ghoulę.

• Sztafeta z olimpijskim ogniem dotarła wczoraj do Brukseli. Specjalnym konwojem pochodnia została przewieziona do Antwerpii, miasta, które było gospodarzem olimpiady w 1920 r. Ogień olimpijski przybył do Belgii z Montrealu, ostatniego przystanku sztafety w Ameryce Północnej. Na kontynencie europejskim odwiedzi 17 miast, włączając wszystkie metropolie, w których w przeszłości odbywały się igrzyska, w tym Londyn, Moskwę, Amsterdam, Sztokholm, Rzym i Barcelonę. Sztafeta z pochodnią wyruszyła 25 marca z Olimpij, miasta, w którym zrodziła się starożytna idea igrzysk. Ogień powróci do Grecji 9 lipca, a 13 sierpnia, dniu rozpoczęcia igrzysk, zapali znicz olimpijski na stadionie w Atenach.

• Retief Goosen z RPA po raz drugi w karierze wygrał US Open (z pulą nagród 6,25 mln dol.), jeden z czterech najważniejszych turniejów w sezonie golfowym. Poprzednio zwyciężył w tej imprezie w 2001 roku. Goosen, który za zwycięstwo odebrał czek na 1,125 mln dol., wygrał zaledwie o dwa uderzenia z Amerykaninem Philem Mickelsonem, który musiał się zadowolić premią w wysokości 675 tys. USD. Słabo zaprezentował się dwukrotny triumfator tej imprezy (2000 i 2002), Tiger Woods. Lider rankingu golfistów nie znalazł się wśród 15 najlepszych zawodników, kończąc ją z wynikiem o 14 uderzeń gorszym od Goosena. Amerykanin odebrał czek na 98 477 dol. W opublikowanym w ubiegłym tygodniu przez magazyn "Forbes" rankingu najlepiej zarabiających ludzi "show biznesu" w 2003 roku, Woods zajął drugie miejsce za aktorem, reżyserem i producentem filmowym Melem Gibsonem.

• Nie dojdzie do zaplanowanej na 30 lipca walki Mike'a Tysona z Kevinem McBridem, która miała się odbyć w Louisville — pisze jedna z niemieckich agencji. Jak poinformowała Shelly Finkel, menedżer Tysona, do walki do nie dojdzie z powodu rozbieżności finansowych. Znalezione Tysonowi jednak innego przeciwnika. Będzie nim były mistrz Europy, Anglik Danny Williams.

Stronę na podstawie PAP, BNS i "Rz" przygotował Walenty Dunowski

WTOREK 22. VI



6.00 Dzień dobry
8.00 Dla dzieci
8.25 Film anim.
8.55 Jesteśmy
9.10 „Tele bim-bam”
9.40 Bursztynowa arka
10.40 Kobiety i mężczyźni
11.15 Honor kraju
12.10 Nowości
— prognozy naukowe
12.35 Styl
13.25 Targowisko bied
14.10 Podróże
14.40 „Levos pievos” — magazyn nie tylko dla kobiet
15.10 Wędrowniki kulinarne
15.40 Euro 2004
17.20 Wiadomości (ros.)
17.30 Film anim.
18.30 Wiadomości
18.45 Euro 2004
20.25, 21.29 Loteria „Perlas”
20.30 Panorama
21.00 Euro 2004. Przegląd piłkarski
21.30 Euro 2004. Podczas przerwy — Wiadomości
23.45 Euro 2004
2
15.20 Muzyka poważna
16.10 Dla dzieci
16.40 Jesteśmy
16.55 „Tele bim-bam”
17.25 „Trembita”
17.35 Magazyn Wspólnot Narodowych
17.45 Menora
17.55 Pytanko
18.10 Podróże
18.40 Styl
19.30 Wiadomości
20.00 Tajemnice historii
21.00 Retrospektywa
22.00 Panorama
22.30 Honor kraju
23.25 Drogi. Samochody. Ludzie
6.25 Rowerowy show
6.50 Filmy anim.
8.15 S. „Żona Judasza”
9.10, 15.45 S. „Brzydka Betty”
10.05 „Maximania”
11.20 Film przyg. „Zaginione Złote Miasto”
13.05 Filmy anim.
17.40 S. „Ziemia nadziei”
18.45 Wiadomości
19.10 Nurty
20.00 Rowerowy show
20.30 Od... do
22.00 Wiadomości
22.35 S. „Ekipa ratownicza”
23.35 Komedia
4
6.25 Dziennik mamy
6.55 Próba władzy
7.05 S. „Skradziona miłość”
8.00 Telewizyjna
8.15 S. „Niewinna Joanna”
9.10 S. „Niebezpieczne więzi”
10.15 900 sekund
10.35 Krwawa fala
11.05 S. „Gliny”
12.05 Akademia galerii „Domus”
13.10 Śniadanie Roberta
13.45 S. „Flipper”
14.30 Program toz.

15.10 Komedia „Skipi”
16.55 S. „Skradziona miłość”
17.55 Próba władzy
18.10 S. „Niewinna Joanna”
19.15 S. „Ekscentrycy”
20.00 Dziś
20.20 S. „Męskie gry”
21.20 Teoria spisku
22.30 Przegląd sportowy
23.25 Rajdowe „Mistrzostwa Świata”
0.05 Buduję dom
0.35 Rozrywki SMS
2.35 Telegra „Rozbierz mnie”
5.00-6.20 DW
3
7.05 Telesklep
7.20 Film anim.
7.45 Reality show „Pomoc TV”
8.15 Nomena
9.15 S. „Dzikuska”
10.15 S. „Wirginia”
11.15 Komedia „Odgadnij zagadkę”
13.00 Program dla dzieci
15.40 S. „Camila”
16.40 S. „Dzikuska”
17.40 Nomena
18.45 Wiadomości
19.10 Podróże
19.13 Wersja
20.00 Reality show „Pomoc TV”
20.30 Telewizja „Lietuvos rytas”
21.30 Film krym. „Bandycki Petersburg”
22.40 Wiadomości
23.05 Komedia „Jechało dwóch kierowców”
8.00 Z Wilna
8.20 Dzień dobry
9.15 S. „Złodziejka”
10.00 Wiadomości
10.30 Z Moskwy
10.45 „Geg”
11.00 S. „Ekipa”
11.45 Wiadomości
11.55 Magazyn „Czego chce kobieta?”
12.40 Nowości kulturalne
13.00 Wiadomości
13.10 Z Moskwy
13.25 Hazard SMS
14.15 Film dok.
14.40 Krótkie śpiewie
15.30 Wiadomości
15.40 Z Moskwy
16.00 Dziennik
16.10 Film fab. „Nocna kronika”
17.30 Film anim.
17.40 S. „Zwyczajne prawdy”
18.30 Z Wilna
19.00 Wiadomości
19.30 Stołica
19.50 Prawo i człowiek
20.30 S. „Złodziejka”
21.15 S. „Ekipa”
22.00 Z Wilna
22.20 Film fab. „Czekajcie na łącznika”
23.50 Autofani
7.30 Światło Ewangelii
8.15 Koncert
8.30 Próg
9.00 Dla wędkarzy
9.30 Oaza
9.55, 20.00 Nieruchomości: kupno, sprzedaż,

zamiana, dzierżawa
10.00-14.00 Transmisja z Sejmu
17.05 Film fab. „Śniegi Kilimandżaro”
19.00 Twój wychowanek
19.30 Bądźmy zdrowi!
20.05 Film fab. „Boska sprawa”
22.00 Film dok.
TANGO TV
9.40 Telesklep
9.55, 17.40 S. „Garfield i przyjaciele”
10.45 Tangorama
12.15 Smaczny weekend z Maratem
13.10, 16.50, 18.30 S. „Noce ratowników”
13.55 Tangorama
15.30 S. „Złota rączka”
16.00 Magazyn muz.
19.30 Tangorama
21.10 S. „Ekipa A”
22.00 Komedia „Samozwańcy”
23.50 Znajomość SMS
TVPOLONIA
7.00 Jak to w PRL-u bywało
7.45 Festiwale, festiwale
8.35 Malarz z Sędziszewa — reportaż
9.00 Wiadomości
9.12 Pogoda
9.15 „Klan” — telenowela
9.40 S. anim. „Witaj przygodo!”
11.05 Warto wiedzieć
13.00 Wiadomości
13.10 S. „Plebanią”
13.35 KABaret-ro: Kabaret Starszych Panów
14.25 Salon Kresowy
14.40 Od Aten do Aten
15.05 „Zielona karta” — telenowela
15.30 Przed finałem — Muzeum Powstania Warszawskiego
16.00 Wiadomości
16.10 „Klan” — telenowela
16.35 Benefis Jerzego Gruzdy
17.30 S. „Witaj przygodo!”
18.00 Teleexpress
18.15 Sportowy Express
18.20 Gość Jedyńki
18.35 Jak to w PRL-u bywało
19.25 Magazyn olimpijski — Echa stadionów
20.00 Wieści polonijne — magazyn
20.15 Dobranocka
20.30 Wiadomości
20.59 Sport
21.05 Pogoda
21.10 „Klan” — telenowela
21.35 S. „Plebanią”
22.00 KABaret-ro: Kabaret Starszych Panów
22.50 „Zielona karta” — telenowela
23.20 Przed finałem — Muzeum Powstania Warszawskiego
23.45 Przeboje na orkiestrę
24.00 Panorama
0.20 Sport-telegram
0.24 Pogoda
0.30 Nie od razu Kraków zapomniałano — reportaż
0.45 Forum — program publ.

Druga tura wyborów prezydenta – drugi etap konkursu „Kuriera Wileńskiego”

„Strzel prezydenckiego gola!”



W Portugalii — futbolowa fiesta. Na Litwie prezydencka gorączka — wkrótce odbędzie się druga, decydująca, tura. „Kurier” zaprasza do II etapu konkursu „Strzel prezydenckiego gola!”.

Strzel SMS-a-Gola i wygraj superpiłkę! Zgadnij który z dwóch kandydatów — Valdas Adamkus czy Kazimiera Prunskienė (i z jakim procentem zebranych głosów) — zostanie prezydentem i wygraj atrakcyjną nagrodę!

Zwycięzcy pierwszego etapu konkursu już wygrali gadżety od wileńskiego klubu piłkarskiego „Žalgiris” (firmowe szalik i proporczyki) oraz książkę o historii dziennika polskiego od „Kuriera”.

Uwaga, na zwycięzcę II etapu konkursu czeka piłka firmy „Select” od wileńskiej drużyny piłkarskiej „Žalgiris” z autografami piłkarzy drużyny! Będzie też nagroda pocieszenia — książka od „Kuriera” — temu, kto pierwszy przysłał SMS-a. Na SMS-y-Gole (bez żadnej dodatkowej opłaty, w cenie operatora sieci!) czekamy 26 czerwca, w sobotę poprzedzającą niedzielą, drugą turę wyborów, pod nr. tel. 8 656 26636.

Wyniki konkursu podamy we wtorek, 29 czerwca, następnego dnia po oficjalnym ogłoszeniu wstępnych wyników. Redakcja

LIETUVA
ul. Pylimo 17
Repertuar
na 22 czerwca

WIELKA SALA

„Harry Potter i kamień filozoficzny” — godz. 14.00.
„Harry Potter i pokój tajemnic” — godz. 11.00.
„Baerin” — godz. 17.00.
„Marzyciele” — godz. 19.00.
„Van Helsing” — godz. 21.15.

SALA 88

„Japońska historia” — godz. 17.15.
„Dogville” — godz. 14.00.
„Zagubieni w tłumaczeniu” — godz. 19.15.
„Boże miasto” — godz. 21.15.

Trwa „Vilniaus Festivalis”

Trwa „Vilniaus Festivalis 2004”. Dzisiaj, 22 czerwca, w Litewskiej Filharmonii Narodowej wystąpi tenor Edgaras Montvidas. Obecnie jest on na kontrakcie w „Covent Garden” w Londynie, a przez wielu Anglików nazywany jest odkryciem sezonu.

Gwiazdy mówią, że dziś...

BARAN. Dzień nie zapowiada się zbyt spokojnie. W pracy nie będzie łatwo podjąć nałożony na Ciebie obowiązek. W domu, oczekiwania rodziny także mogą przekraczać Twoje możliwości. Utrzymanie dobrych kontaktów z innymi może być dla Ciebie dość trudne.

BYK. Dzisiaj kończą się niekorzystne wpływy Wenus do Jowisza. Teraz staniesz się bardziej uległy i wyciszony. Z mniejszą przyjemnością będziesz też wydawał ciężko zarobione pieniądze. Jest nadzieja, że nie musisz zaciągać pożyczki, aby wyjechać na urlop. Uporządkuj wszystkie swoje sprawy.

BLIŹNIĘTA. Masz teraz dobry okres astrologiczny. W tym czasie staraj się uporządkować wszystkie swoje sprawy tak zawodowe jak i osobiste. Merkury w Twoim znaku obdarzy Cię dobrym humorem i chęcią działania. Staniesz się otwarty na nowości, które mogłyby ułatwić Ci pracę.

RAK. Słońce wchodzi dziś do Twojego znaku. W tym czasie należy jak najwięcej wypoczywać. Nie bądź więc zbyt aktywny. Do dnia swoich urodzin nie podejmuj żadnych odpowiedzialnych decyzji zawodowych ani osobistych.

LEW. Słońce w znaku Raka sprzyja sprawom rodzinnym i partnerskim. Kontakty z bliskimi będą serdeczne i przyjazne. W trudnych życiowych sytuacjach możesz liczyć na pomoc i zrozumienie. Pogoda ducha i poczucie humoru zapewnią Ci sympatię otoczenia.

PANNA. Czas nie sprzyja trudnym wyzwaniom. Nie powinnaś więc podejmować dziś żadnych ważnych decyzji ani obowiązków. Możesz popełnić błąd, który pociągnie za sobą lawinę kłopotów i niepowodzeń. Nie licz też na korzyści w sprawach finansowych.

WAGA. Przed Tobą w miarę miły i sympatyczny tydzień. Możesz spodziewać się poprawy w materialno-finansowej sferze życia. Także zawodowego awansu. W sprawach osobistych trochę mniej powodów do radości. Nie wydarzy się jednak nic, co mogło by Cię zdolatować.

SKORPION. Najbliższe dni dostarczą Ci wielu powodów do radości. Dzisiaj jednak wstrzymaj się jeszcze z wszelkimi decyzjami. Zrób sobie dobry plan działania, według którego będziesz postępować. Unikaj wszelkiego ryzyka i interesów mogących narazić Cię na niepotrzebne straty. Nie przeceniaj swoich sił.

STRZELEC. Dzień w miarę spokojny i harmonijny. W czasie minionego weekendu zdążyłeś dobrze zregenerować utracone siły i odpocząć. Jesteś więc gotowy do rozpoczęcia nowych zadań.

KOZIOROŻEC. Sprawy zawodowe nie powinny Ci przesłaniać sfery uczuć. Jedne i drugie są równie ważne. Efekty działań w obu dziedzinach życia wymagają nie tylko troski ale i zdrowego rozsądku.

WODNIK. W tym tygodniu największe szanse rozwoju i powodzenia mają Twoje sprawy finansowe. Dzięki dobremu samopoczuciu i korzystnej energii możesz teraz wiele zdziałać.

RYBY. Najbliższe dni przyniosą ze sobą zmiany na lepsze. Uda się uporać z obowiązkami, które od dawna psuły Ci humor. Twoje życie i starania nabiorą rozpędu.

OGŁOSZENIA

PRACA

Doświadczona główna księgową poszukuje pracy.
Vilnius, tel. 8 687 27626

Polonistka i nauczycielka plastyki poszukuje pracy.
Tel. 8 622 44629

Organizacja zatrudni stolara. Wynagrodzenie 600 Lt.
Tel. 213 53 27

SPRZEDAŻ/KUPNO

Sprzedam 4-pokojowe mieszkanie w Niemenczynie, nadaje się na biuro. Tel. 8 698 48186

Proponujemy pracę menedżera ubezpieczeniowego w Wilnie i rejonie wileńskim

Wymagania:

- komunikatywność
- nawyki ogólne
- samodzielność

CV należy kierować na p. el.:
s.blazukiene@baltik-garant.lt
Tel. 239 41 90, faks. 239 41 91,
tel. kom. 8 616 40434
(Zam. 314)

DOBRY WĘGIEL - TANIE CIEPŁO!

Już od dzisiaj kupujcie najwyższej jakości

WĘGIEL KUZBASKI SSOM oraz WĘGIEL CHAKASKI DKO

Dostarczamy własnym transportem.

Vilnius, Panerių 54 A,
tel./faks. 232 60 49

Kupię działkę ziemi o przeznaczeniu rolniczym w Wilnie lub rejonie wileńskim (od 0,5 ha).
Tel. 8 601 11050, 8 614 71002

Antykwariat „Maldis” skupuje obrazy Wileńszczyzny, litografie i srebrne wyroby XIX-XX w.

Vilnius, J. Basanavičiaus 4a,
tel. 212 21 92, 8 685 79052

Tartak kupuje kłody sosnowe i jodłowe. Wywozimy swoim transportem. Rozliczamy się od razu. Vilnius, tel. 8 685 47590

Skupujemy krowy. Za dostarczony żywiec rozliczamy się gotówką. Dla dostawy udostępniamy płatny transport.

Tel. 243 79 97, 8 380 35555

B.P.T. „Juwetura” organizuje

— 6-11 lipca wypoczynek na Węgrzech nad Jeziorem Balaton, cena — 399 Lt;

— 30 lipca-1 sierpnia pielgrzymkę do Niepokolanowa-Lichenia, cena — 120 Lt.

Vilnius, Bazilijonų 3,
tel./faks: 231 40 06 (godz. 10.00-15.00), 264 57 36 (wieczorem).
(Zam. 308)

UAB "VITJUMA" oferuje: watę kamienną, szklaną, piankę poliuretanową, błonę budowlaną, klej, szalówkę PVC, gipsokarton, tynk, szpachlówkę (KNAUF). Wszystkie materiały fasadowe.

Przywozimy. Vilnius, Linkmenų 13, tel./faks. 275 09 34
(Zam. 096)

Tanio sprzedajemy ziemniaki nasienne. Tel. 8 671 22788

Tanio sprzedam nową wersalkę (kolor kakao) oraz nową kanapę rozkładaną (szerokość 145 cm). Vilnius, tel. 240 33 58, 8 656 26616

Sprzedam pszczoły z ulami.
Tel. 277 83 64

Sprzedam samochód osobowy VW Passat 83 r. pr., silnik 1.6, sprawny. Cena — 500 Lt.
Vilnius, tel. 8 688 77773

Sprzedam ślubną suknię i welon, uszyte na zamówienie (Polska, salon Pariset). Tel. 8 380 67444142, +370 674 44142

USŁUGI

Fotografuję, filmuję wesela i inne uroczystości. Vilnius, tel. 279 04 56, 273 30 97

Firma zatrudni doświadczoną księgową.
Vilnius, tel. 232 93 50

(Zam. 311)

PODRÓŻE NA RATY
WYPOCZYNEK DZIECI
NAD MORZEM CZARNYM
EUPATORIA (22 dni)
06.26 - 07.18 — 1080 Lt
07.16 - 08.06 — 1130 Lt
08.04 - 08.26 — 1130 Lt
(Zam. 179)

ODPOCZYNEK NA KRYMIE
Jałta, Ałupka, Eupatoria (prywatny sektor)
Pociągiem • Samolotem

KELRODIS Tel. (5)213 13 24, 213 13 25
Wszystkie podróże www.kelrodis.lt

DO WYNAJĘCIA

Do wynajęcia dla turystów mieszkanie na Starówce. Parking. Cena 30 Lt od osoby.
Vilnius, tel. 275 91 06

Do wynajęcia 3-pokojowe mieszkanie w centrum Wilna (plac Łukiski).
Tel. 8 698 88184

RÓŻNE

7-dniowy wypoczynek w Šventoji w willi „Vilma” i w Poładze w willi „Zunda”. Droga i zakwaterowanie 150-170 Lt. Tel. 265 07 76, 8 684 51951

Ożenię się z Polką (powyżej 38 lat).
Józef Kuncewicz, Šimulionio g. 10-31, Vilnius 04330

Od 23 czerwca do 1 lipca pięciodniowe seminaria dla kobiet „Życie szczęśliwie”.

Prowadzi parapsycholog z Litwy Judita Vilis.
Vilnius, tel. 215 44 30
(w dniach pracy)

Patronat — „Kurier Wileński”

Przyjmij Waść zaproszenie
na zabawę świętojańską

24 czerwca br., o godz. 14.00 w parku Balińskiego w Jaszunach

Wystąpią: zespoły ludowe i estradowe z rejonów solecznickiego i wileńskiego oraz z Polski — kapela ludowa z Suwałk, orkiestra dęta z Torunia i Bractwo Kurkowe z Tarnowa Podgórnego.

Organizatorzy: Dom Kultury w Jaszunach

Centrum Kultury w Solecznikach
Starostwo w Jaszunach

Patronat — „Kurier Wileński”

Zapraszamy na tradycyjną
zabawę świętojańską,

która odbędzie się 24 czerwca br.

na stadionie „Žalgiris” nad Wilenką w Nowej Wilejce

Początek o godz. 9.00.

W programie:

- wyścigi i imprezy sportowe;
- program kulturalny (wystąpią zespoły „Lietuva”, „Zgoda”, „Siluetas” i in.);
- dyskoteka przy ognisku.

Organizator
Wspólnota Nowej Wilejki

KURIER WILEŃSKI Konkurs przepisów „Krekenavos” — „Gdy się chce mięsa!”

Do 7 lipca 2004 r. do redakcji (adres Birbinių 4A, LT-02121 Vilnius-30) przysyłajcie przepisy potraw, przyrządzonych z wyrobów „Krekenavos” i wygrajcie smaczne nagrody „Krekenavos”. Niech wasza wyobraźnia podpowie, jakie to będą potrawy — sałatki, przekąski, gorące dania, a może... desery.

Ważne, aby w ich przyrządzaniu wykorzystane zostały wyroby „Krekenavos”.

Najlepsze przepisy zamieścimy w gazecie, a zwycięzcę, którego nazwisko opublikujemy w „Kurierze Wileńskim” 10 lipca 2004 r., nagrodzimy zestawem wyrobów „Krekenavos”.

Życzymy powodzenia!



Dyrektor ds. produkcji „Krekenavos agrofirma”
Gintaras Martinkus
zaprasza czytelników „Kuriera Wileńskiego”,
aby sami zostali twórcami smaku i ogłasza konkurs przepisów „Gdy się chce mięsa!...”

OGŁOSZENIA DO „KURIERA WILEŃSKIEGO” - TELEFONICZNIE !

OGŁOSZENIA DROBNE

„KURIERA WILEŃSKIEGO”
PRZYJMUJEMY TEŻ TELEFONICZNIE
PRZEZ CAŁĄ DOBĘ !

Swoje uwagi prosimy zgłaszać pod nieodpłatnym nr telefonem: 8-800 22900 (w języku litewskim).

Usługę oferuje:

UAB „Dešimt balų”,
Demokratų 53, Kaunas, tel. 8-37 36 11 87

Jedynie trzeba zatelefonować pod nr telefonu

8 900 40017

Cena za 1 minutę **5 Lt**

Po odezwaniu się sekretarki automatycznej nastąpi sygnał, po którym prosimy podać swoje imię, nazwisko i numer telefonu z kodem miasta. Po usłyszeniu drugiego sygnału - od którego następuje odliczanie czasu w cenie 5,00 Lt za 1 minutę - trzeba podać treść ogłoszenia i dzień jego ukazania się. Następnie prosimy odłożyć słuchawkę.

KUPON BEZPŁATNEGO OGŁOSZENIA

Osobiste ogłoszenia (do 10 słów) wydrukujemy nieodpłatnie (oprócz pozdrowień i kondolencji)

Wypełniony kupon prosimy przesłać na adres redakcji z dopiskiem „Dział reklamy”:
Birbinių 4 a, 02121 Vilnius-30

Tekst ogłoszenia _____

telefon, (kod miasta) _____

KURIER WILEŃSKI Birbinių 4 a, 02121 Vilnius-30

KURIER WILEŃSKI Birbinių 4 a, 02121 Vilnius-30

KURIER WILEŃSKI

Szkoła Średnia im. J. Lelewela (była „piątka”)

ogłasza zapisy dzieci w wieku 6-7 lat
do 1-ej klasy z polskim językiem nauczania

Oferujemy:

- nietradycyjne, atrakcyjne metody nauczania
 - nauczanie jęz. litewskiego od klasy 1-ej, angielskiego od klasy 2-ej
 - w szkole działają kółka: muzyczne, plastyczne, sportowe, teatralne, taneczne
 - szkoła pracuje w jedną zmianę
 - od września będzie działać grupa dnia przedłużonego.
- Szczególną uwagę zwracamy na treść i jakość pracy wychowawczej. Logopeda, psycholog i lekarz pediatra zawsze służą pomocą naszym dzieciom.

Czekamy na Was.

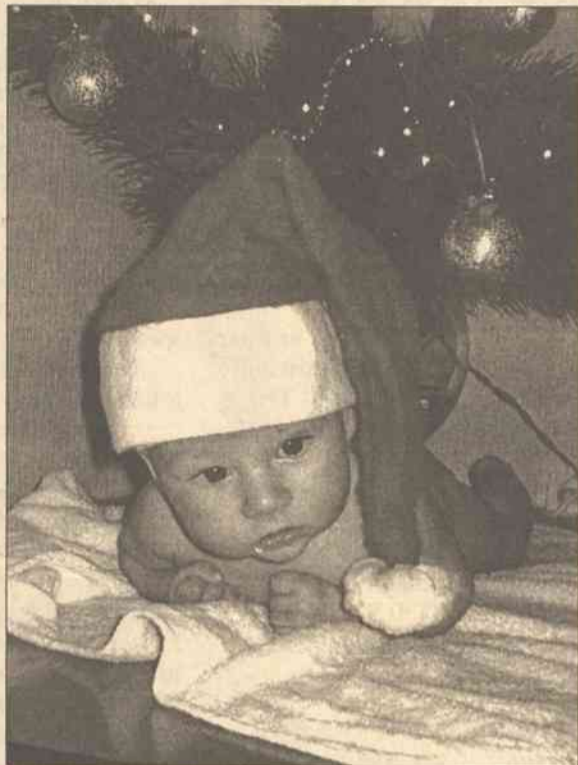
Informacja: tel. 234 60 65

(Zam. 232)

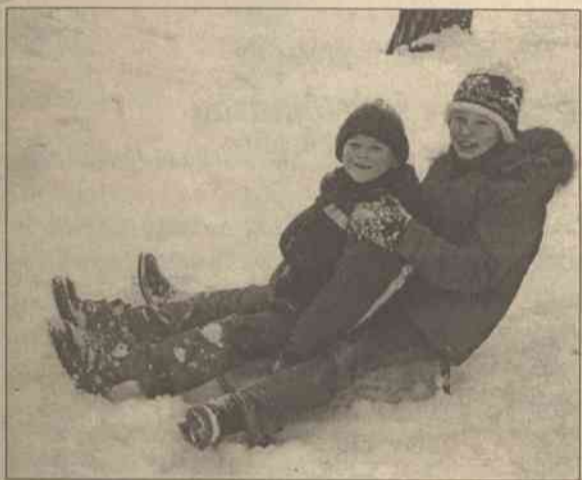
Tradycyjny konkurs fotograficzny „Moje dziecko w obiektywie”



„... to mów szybko, gdzie się spotkamy”
Janeczka Dulko (wieś Malachowce, rej. solecznicki)



„Oddajcie mi moje majteczki, bo w nich właśnie mam dla was prezenty!” Bruno Jaswin (Wilno)



„Ale jazda!”
Edmuś Wieliczko i Laura Potapowa (Wilno)



„Nawet rottweiler Denis, zwycięzca 3 międzynarodowej wystawy psów, jest u moich nóg”
Beata Borawska (Wilno)

Szkoła zwalcza komórki — Skuteczniejsza metoda

Telefon komórkowy w rękach ucznia, to m.in. nowoczesna szansa na ściąganie podczas klasówek i egzaminów — uznały władze jednej z włoskich szkół technicznych i sięgnęły po technologie wojskowe, żeby zaradzić złu.

Instytut Techniczny im. Enrico Tosiego w Busto Arsizio testuje w tym tygodniu, na zlecenie resortu edukacji, wojskowe urządzenie zakłócające C-Guard, które blokuje telefonię komórkową w promieniu 80 metrów w pomieszczeniach zamkniętych. Większość szkół na czas egzaminów po prostu odbiera uczniom komórki; blokada telefonii komórkowej na terenie szkoły z pewnością jest skuteczniejszą metodą. Jeśli C-Guard się sprawdzi, śladami Instytutu Technicznego mogą pójść inne włoskie szkoły. Natomiast perspektywa permanentnej blokady łączności komórkowej w szkołach — a i takie pomysły się pojawiły — niepokoi nie tylko uczniów, lecz także nauczycieli. **onet.pl**

Samurajskie wychowanie Krwawe przeprosiny

W mieście Fukuoka w południowej Japonii nastolatek musiał użyć własnej krwi, aby przeprosić nauczyciela.

Japoński nauczyciel kazał swojemu uczniowi napisać list z przeprosinami za to, że chłopak spał podczas lekcji. Zaprowadził ucznia do pokoju nauczycielskiego, gdzie wręczył mu kartkę oraz nóż do papieru. Chłopak przeciął sobie palec i wykonał polecenie nauczyciela. Władze szkoły dowiedziały się o zaistniałej sytuacji od samego nauczyciela. Ani poszkodowany uczeń, ani jego rodzice nie poinformowali dyrektora o tym, co się stało. Nie żądają też zmiany nauczyciela. **PAP**

Pogoda

Może jeszcze popadać

Możliwe są dalsze deszcze, ale w dzień będzie ciepło.

Dziś przelotne opady. Temperatura 18-23 stopnie.

Jutro przeważnie bez opadów. W nocy 9-14, w dzień 21-26 stopni, na wybrzeżu 18-20.

Kalendarium

* Wtorek (22. VI) jest 174 dniem 2004 roku. Do końca roku pozostało 205 dni.

* Znak Zodiaku — Rak.

* Imieniny: Pauliny, Tomasza.

* Wschód Słońca — 4.42, zachód — 22.00. Długość dnia 17 godz. 18 min.

* Księżyc. Nów — od 16 czerwca.

Kurs walut

Bank Litewski

Oficjalny kurs
na 22 czerwca 2004 r.

Relacja lita do walut obcych

Nazwa waluty Lt/za jedn.walut.

UE euro 3,4528

Dolar USD 2,8476

Dolar australijski 1,9655

1000 rubli białoruskich 1,3197

Dolar kanadyjski 2,0891

Frank szwajcarski 2,2872

Korona czeska 0,1084

Korona duńska 0,4645

Korona estońska 0,2206

Funt brytyjski 5,2233

100 forintów

węgierskich 1,3548

Juanie chińskie 0,3440

Łat litewski 5,2767

Korona norweska 0,4131

Złoty polski 0,7532

Rubel rosyjski 0,0981

Korona szwedzka 0,3775

1 mln lir tureckich 1,9130

Griwna ukraińska 0,5350

Korona słowacka 0,0864

Uśmiechnij się



Do dyrektora lunaparku przychodzi kościotrup.

— Słyszałem, że potrzebuje pan chętnych do pracy w tunelu duchów.

— Owszem. Czy ma pan jakieś zaświadczenie z poprzedniego miejsca pracy?
— A nie wystarczy akt zgonu?

Amerykański multimilioner zastanawia się nad możliwością kupna starego zamku w Anglii. Rozmawia w tej sprawie z sędziwym lokajem mieszkającym w zamku.

— Słyszałem, że jakiś duch nawiedza ten zamek.

— Ludzie plotą bzdury! Mieszkam tu od trzystu lat i nigdy go nie spotkałem...



KONKURS

„Skazana na atrakcyjny wygląd”

KURIER
WILEŃSKI

Trzy dziewczyny, do których uśmiechnie się szczęście i które prawidłowo odpowiedzą na pytania oraz przyślą do redakcji wypełnione kupony, wygrają ufundowane przez „Sarmę” nagrody, tj. upominkowe czeki „Sarmy” wartości 50 Lt. Zwycięzcy zostaną wyeliminowane w drodze losowania i ogłoszone 3 lipca w „Kurierze Wileńskim”.

Na wypełnione kupony czekamy pod adresem:

02121-30 Vilnius, Birbynų 4A do 29 czerwca.

Nagrody można będzie odebrać w redakcji do 9 lipca 2004 r.

Od ilu lat istnieje „Sarma”?

W jakim miesiącu „Sarma” obchodzi swe urodziny?

Jaka jest ostatnia dewiza „Sarmy”?

Imię, nazwisko

Adres, tel.

„Zwyczajny” spacer do piekarni

Symulator schizofrenii

Zdrowe osoby mogą doświadczyć tego, co czują chorzy cierpiący z powodu schizofrenii. Jest to możliwe dzięki kabinie-symulatorowi, w którym wyświetlany jest film zrealizowany na podstawie doświadczeń pacjentów.

Symulator zaprezentowała na XLI Zjeździe Psychiatrów Polskich jedna z firm farmaceutycznych. W kabinie wyświetlany jest film pt. „Strach”, który naśladuje sposób postrzegania osoby znajdującej się w stanie psychozy spowodowanej schizofrenią. Symuluje towarzyszące chorobie lęki, omamy słuchowe

i wzrokowe, a także obcość świata i poczucie zagrożenia. Przed wejściem do kabiny każda z poddawanych symulacji osób ogląda film, w którym przedstawiona jest codzienna sytuacja — wyjście z domu do piekarni po chleb. W kabinie doświadcza zaś, jak trudne może być to dla kogoś chorego. Obraz na filmie jest nieostry, zewsząd dochodzą głośne, czasami bardzo groźne dźwięki, podłoga kołysz się, wywołując lęk przed upadkiem. Kulminacją filmu jest projekcja sugerująca, że wszyscy napotkani ludzie patrzą na widza i pokazują go sobie palcami, jakby był przestępcą. **PAP**

Do „Star Treku” daleko

Przełomowa teleportacja

Amerkańscy i austriaccy naukowcy po raz pierwszy w historii dokonali teleportacji atomu. Na razie obiektem eksperymentu nie był kapitan Kirk z popularnej serii filmów science-fiction „Star Trek”, ale pojedynczy atom.

Do tej pory transfer kluczowych właściwości jednej cząsteczki do drugiej bez użycia fizycznego połą-

czenia był możliwy jedynie w odniesieniu do cząsteczek światła. Eksperci twierdzą, że możliwość dokonania tego samego z większymi obiektami, jakimi są atomy, może pomóc w wynalezieniu nowej generacji superszybkich komputerów. Do bezprzewodowego transportu ludzi, jak w „Star Treku” jest jeszcze daleko. **PAP**

Kamień milowy historii

Udomowienia osłów

Ludzie mogli udomowić osły pochodzące od dwóch dzikich populacji w Afryce. Wydarzyło się to kilka razy, niezależnie od siebie — wynika z badań opublikowanych w „Science”.

Udomowienie osłów i koni — kamienie milowe w naszej historii — doprowadziło do dość dużych zmian kulturowych. Przede wszystkim zwiększyły możliwości komunikacji i transportu, przez co przyczyniły się do rozwoju handlu. Wcześniej prowadziły bardziej osiadły i rolniczy tryb życia. Genetyczne dowody na wielokrotne udomawianie osłów przedstawił niedawno międzynarodowy zespół naukowców. Ich informacje uzupełniają nieliczne dowody archeologiczne pochodzące z Egiptu, zgodnie z którymi osły (*Equus asinus*), podobnie jak konie, udomowiono około 5 tys. lat temu.

onet.pl
Opr. W. D.